Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 22 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 42 (1089)

Niemiecki kalejdoskop przesileniowy.

(*Korespondencja własna*).

Berlin, w lutym 1928.

Gdyby nie istniało zagadnienie szkół religijnych, należałoby je sztucznie wyłonić, by móc za parawanem rozbieżności poglądów na tę sprawę — wtórnego, w gruncie rzeczy, znaczenia — wszcząć walkę międzypartyjną z innych, nieporównanie donioślejszych powodów, umyślnie pokrywanych systematycznem milczeniem. Interwencja przeto osobista prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga, była krokiem tem większą wagę posiadającym, że list jego do kanclerza Marxa zawierał, pośrednią wprawdzie, ale dosyć przejrzystą aluzję do właściwego podłoża coraz wyraźniej zarysowującego się, ostrego przesilenia politycznego. Szemat niemieckiego kryzysu zbliżony jest do przyczynowej struktury kryzysów, mniej lub więcej jaskrawo uzewnętrzniających się już dziś w niektórych krajach sąsiednich. A więc, zabiegi o tworzenie możliwie zwartych ugrupowań partyjnych w przewidywaniu zbliżającej się kampanji wyborczej.

Baczniejsze jednak wniknięcie w sytuację pozwala odkryć cały szereg zjawisk czysto lokalnych, nadających normalnej skądinąd akcji przygotowawczej znamię takiej odrębności, która może, w dalszych skutkach swoich, wywrzeć niemały wpływ na tok polityki zewnętrznej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymią część trimfów prawicy w okresie poprzednich wyborów położyć należy na karb zaognienia się podówczas kwestji okupacji francuskiej w okręgu Ruhry, co niezmiernie wzmogło popularność haseł ultra-patrjotycznych w szerokich masach ludności niemieckiej. Z chwilą jednak, gdy ideologja locarneńska poczęła zyskiwać liczne zastępy zwolenników po obu stronach Renu i nawet w sferach przemysłowo-handlowych, znanych z przekonań wybitnie szowinistyczno-reakcyjnych, z tą chwilą demokratyczno-republikański odłam społeczeństwa zwrócił się frontem przeciwko demagogom z obozu hura-nacjonalistów. Przekonywują się o tej radykalnej zmianie nastrojów powszechnych leaderzy prawicy co dnia niemal, i dlatego właśnie gotowi są iść na najdalsze ustępstwa, na największe ofiary, byle tylko odwlec nieuniknioną dla nich katastrofę rozpadnięcia się obecnego bloku rządowego, byle tylko zapobiec dobrowolnemu rozwiązaniu się natychmiastowemu Reichstagu. W dobrze poinformowanych kołach berlińskich uporczywie powtarzana jest wieść, że „stary Hindenburg napisał swoje orędzie pod silną presją stronnictwa junkrów, za wszelką cenę pragnących uniknąć przedwczesnej dymisji gabinetu".

Polepszeniu ogólnej sytuacji obozu lewicowego sprzyja kilka okoliczności, do pewnego stopnia, przypadkowych, lecz okazujących nader skuteczną pomoc w toczącej się walce z czarno-białą reakcją. I tu przedewszystkiem bodaj wskazać należy niezwykle gwałtowne tarcia, istniejące teraz w łonie komunistów niemieckich, a których wynikiem jest kompletne rozprzężenie organizacyj partyjnych, i to w przededniu prawie wyborów. Szeregi prawowiernych wyznawców III-ej Międzynarodówki, czyli t. zw. „stalinowców" przerzedziły się niesłychanie i nie będą one już w stanie odegrać poważniejszej roli w czasie kampanji wyborczej, „opozycjoniści" zaś, to jest zwolennicy Trockiego, nie rozporządzają ani dostatecznem poparciem mas robotniczych, ani, co daje im się dotkliwie we znaki, koniecznymi dla agitacji środkami finansowymi. Na domiar wszystkiego, sensacyjne rewelacje o skandalicznych postępkach, a raczej—występkach oficjalnych przywódców komunizmu niemieckiego, rewelacje, pojawiające się w każdym prawie numerze anty-moskiewskiej „Volkswille" opozycyjnej, gubią do reszty partję w opinji jej członków, którzy tłumnie powracają do obozu socjalistycznego. Na parę miesięcy przed pójściem do urn wyborczych.

Zresztą, mogą agitatorzy stronnictw prawdziwie demokratycznych posługiwać się innym jeszcze argumentem ważkim, choć odmiennej natury.

Mają bezwzględne prawo zaznaczać we wszelkich swoich wystąpieniach publicznych, że wybory, mające się niedługo odbyć również w Anglji, Francji, oraz w Polsce, przyniosą najprawdopodobniej zwycięstwo żywiołom, dążącym szczerze ku pokojowemu współżyciu narodów i ku polubownemu załatwieniu ewentualnych pretensyj wzajemnych. Wolno przeto mówcom tym domagać się od wyborców, by głosowali na kandydatów tych stronnictw, które dają odpowiednią gwarancję moralną, iż pracować będą wspólnie z demokratami innych krajów nad utrwaleniem tak pożądanego i dla Niemiec pokoju powszechnego.

Cóż dziwnego, że, wobec tak niepomyślnych dla szowinistycznej prawicy, horoskopów, stara się ona odwlec chwilę decydującego starcia?!...

T. R. P.

Poseł Stanów Zjednoczonych Stetson o Polsce.

NOWY YORK, 21.II (Pat) Wychodzący w Bostonie „Christian Monitor" podaje obszerny wywiad z posłem Stanów Zjedn. w Polsce, Stetsonem. W wywiadzie tym Stetson stwierdził, że Polska pragnie tylko pokoju i możliwości rozwoju. Cały kraj zrobił niesłychane postępy ekonomiczne od zeszłego roku i pragnie w dalszym ciągu w tym kierunku się rozwijać. Świat zapatruje się jednak przesadnie na kwestję Wilna i naprężonych stosunków polsko litewskich. Ta przesadna opinja zagranicy wywoływała początkowo w Polsce pobłażliwy uśmiech, ale następnie zapanowało zdziwienie dlaczego pisma zagraniczne nie przysyłają swoich korespondentów, którzyby wszystko objektywnie mogli przedstawić. Wbrew wszelkim wiadomościom o zatargach, Polska utrzymuje ze swymi sąsiadami stosunki przyjazne.

Z komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa.

GENEWA. 21.II. (PAT). W dzisiejszym posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa Paul-Boncour przedstawił francuski punkt widzenia. Domagał się on utworzenia szeregu regjonalnych układów o rozjemstwie i bezpieczeństwie, odpowiadających układowi zawartemu w Locarnie. Według Paul—Boncoura zadaniem opinji publicznej wszystkich krajów jest zachęcenie ich do zawierania tego rodzaju układów, albowiem w ten sposób będzie można uniknąć przedwojennych niebezpiecznych dla pokoju, separatystycznych przymierzy.

GENEWA. 21.II. (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszych odbrad w komitecie bezpieczeństwa i rozjemstwa zabierał głos przedstawiciel Włoch de Marnis, który zalecał zawieranie dwustronnych układów pomiędzy sąsiadującemi państwami, nie wykluczając jednak możliwości prowadzenia prac przygotowawczych do zawarcia traktatów wielostronnych. Następny mówca Erick (Finlandja) wyraził pogląd, że niewykluczoną jest rzeczą dojście do skutku powszechnego traktatu bezpieczeństwa i zaproponował, ażeby deklarację o zakazie wojny napastniczej skonkretyzować.

Sowiecki projekt konwencji w sprawie rozbrojeniowej.

MOSKWA, 21-II. (Pat). Moskiewska radjostacja donosi, że prasa sowiecka ogłosiła pełny tekst sowieckiego projektu konwencji w sprawie rozbrojenia. Projekt składa się z 63 artykułów i z komentarza.

Zakończenie VI konferencji panamerykańskiej.

HAWANA, 22.II. (Pat.) Szósta konferencja panamerykańska została zakończona, po ostatniem posiedzeniu plenarnem, na którem podpisano cały szereg wniosków, układów i rezolucyj. Delegaci nagół wyrazili zadowolenie z wyników konferencji.

Zarzuty przeciwko Pleczkajtisowi.

KOWNO. 21. II. (Pat). „Lietuvos Aidas" zamieszcza wiadomość „z kół socjal-demokratycznych" o tem, że członek Centralnego Komitetu Partji socjaldemokratycznej Bielinis posiada dowody, że Pleczkajtis był nietylko pracownikiem policji politycznej, lecz także agentem, prowokatorem przy współdziałaniu którego przeprowadzono cały szereg aresztowań. Dziennik wyraża nadzieję, że socjaldemokraci odpowiednio zareagują na powyższą informację.

KOWNO. 21. II. (Pat) Dzisiejsze „Lietuvos Żinios" domaga się, aby socjaldemokraci nakoniec dali możność objektywnego wyjaśnienia kwestji, czy Pleczkajtis był rzeczywiście agentem policji politycznej. Następnie dziennik komunikuje, że szef departamentu ochrony publicznej zakomunikował prasie, iż Pleczkajtis może w każdej chwili przysłać mu swojego pełnomocnika, któremu jest on gotów w obecności komisji ekspertów dowieść prawdziwości swych twierdzeń.

Aresztowanie wysłannika Pleczkajtisa.

KOWNO, 21.II (Pat). Elta donosi, że w okolicach Ukmerge aresztowano agenta Pleczkajtisa Papirtisa. Aresztowany przez pewien czas przebywał w Rydze, gdzie brał udział w kongresie emigrantów, a następnie przyjechał do Wilna, skąd z polecenia Pleczkajtisa kilka razy przekraczał linję demarkacyjną dla rozpowszechnienia literatury agitacyjnej. W związku z tą sprawą aresztowano jeszcze sześć osób. Sprawę przekazano sądowi wojennemu.

Drugi memorjał kupiectwa żydowskiego Kłajpedy, domagający się nawiązania stosunków z Polską.

Jak donoszą z Kowna, w tych dniach w Kłajpedzie odbyło się zebranie wszystkich przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z okręgu Kłajpedy Na zebraniu poruszona została między innemi sprawa nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Kupiectwo żydowskie Kłajpedy po raz drugi jednogłośnie przyjęło rezolucję, domagającą się od rządu Waldemarasa jaknajrychlejszego podjęcia rokowań z Polską i udostępnienia dla Kłajpedy towarów polskich.

W memorjale kupcy żydowscy wskazują, iż w obecnej sytuacji położenie Żydów na Litwie jest niemożliwe politycznie i bez widoków na przyszłość pod względem ekonomicznym.

Odkrycie wielkich pokładów węgla pod Łodzią.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Łódź zelektryzowana została wiadomością o odkryciu ogromnych pokładów węgla pod Koluszkami. Jak się okazuje, w osadzie Regny pod Koluszkami na terenach państwowych, zajmowanych przez obóz wojskowy, robotnicy wiercili studnię. Na głębokości 60 m. natrafili na żyłę czarnego węgla kamiennego. O odkryciu tem powiadomiono żandarmerję i D. O. K. w Łodzi. Natychmiast na miejsce wyjechała techniczna komisja wojskowa, która miała stwierdzić, że istotnie znajdują się tam pokłady węgla, grubości 8 m. i ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów.

W dniu jutrzejszym na miejsce przybyć mają specjaliści inżynierzy, którzy będą badać teren i stwierdzą, czy węgiel ten nadaje się do użytku. Jeśli okaże się, że węgiel istotnie nadaje się do użytku, to wówczas ze zrozumiałych względów odkrycie tych pokładów będzie miało rewolucyjne znaczenie dla całego łódzkiego okręgu przemysłowego. Wiadomość ta wywołała w Łodzi niezwykłą sensację.

Wykrycie fabryki fałszywych banknotów 5-cio dolarowych.

BUKARESZT. 21.II. (PAT). Policja wykryła w Kiszyniowie bandę fałszerzy, którzy trudnili się przemienianiem banknotów 5-dolarowych na 50-larowe. Fałszerze będąc agentami giełdowymi usiłowali puszczać w kurs na giełdzie podrobione banknoty. Aresztowano cztery osoby, u których w mieszkaniu skonfiskowano klisze służące do fabrykacji banknotów.

Ś. † P.

Z Gasztowtów

Anna Aleksandrowa Ostrowska

najlepsza, najukochańsza matka, niezłomna patrjotka zmarła w Rosieniach na Żmudzi dn. 10 lutego r. b. w wieku lat 71.

Drogie nam zwłoki pochowane zostały na cmentarzu rodzinnym w maj. Posandrow. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej nieskalanej duszy odprawione zostanie w kościele św. Jana w Wilnie, w piątek dn. 24-go b. m.,

o czem krewnych i przyjaciół zawiadamiają

syn, synowa i wnuczęta.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc marzec, oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 28 lutego b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jak to: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 28 lutego r. b.

Otwarcie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Włocławku.

WŁOCŁAWEK, 21.II. (Pat.) Dzisiaj w południe odbyło się tu otwarcie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Na uroczystość ten przybyli z Warszawy minister skarbu Gabryel Czechowicz z dyrektorem departamentu prezydjalnego Ministerstwa Skarbu p. Starzyńskim, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki, wojewoda Twardo, naczelny dyrektor Banku Gosp. Krajowego p. Korwin-Szymanowski i naczelnik wydziału prezydjalnego Banku Gosp. Krajowego p. Barysz. Pociąg wiozący gości przybył do Włocławka o godz. 12 w południe. Wprost z dworca p. minister Czechowicz udał się do gmachu gimnazjum Z. Kujawskiej gdzie wygłosił odczyt p. t. „Sytuacja gospodarcza Polski w dobie obecnej" (przemówienie to podaliśmy osobno w pierwszym serwisie dzisiejszych depesz). Na odczycie reprezentowane były licznie wszystkie warstwy społeczeństwa.

Po wygłoszeniu odczytu p. minister Czechowicz udał się wraz z otoczeniem do nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Żabiej, celem wzięcia udziału w uroczystości. Akcji poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup sufragan Owczarek, poczem p. dyrektor Banku Gosp. Krajowego wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie nowej, państwowej instytucji kredytowej, jaką jest nowoutworzony oddział Banku Gospodarstwa Krajowego dla rozwoju rolnictwa i przemysłu Ziemi Kujawskiej. Po obiedzie, którym podejmowała p. ministra dyrekcja oddziału Banku p. minister o godz. 4 min. 30 udał się w drogę powrotną do Warszawy.

*

WŁOCŁAWEK. 21.II (Pat). Na bankiecie wydanym przez dyrekcję oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. minister Skarbu Czechowicz wygłosił przemówienie, w którem podkreślił fakt, że Polska nie pozostała w tyle za innemi narodami i że sanacja jej finansów pokrywa się w czasie i z sukcesami, osiągniętemi przez rządy francuski, włoski, belgijski, węgierski i t. d.

Uświadomić sobie musimy, mówił p. minister i cały świat kulturalny to uznać winien, że Polska miała do pokonania niezmiernie wielkie trudności w swych wysiłkach nad odbudową gospodarczą. To też osiągnięte wyniki stają się tembardziej jaskrawemi i winny nas napawać wiarą w jeszcze lepszą przyszłość.

Poprawę stanu gospodarczego i finansowego państwa rząd obecny zawdzięcza w głównej mierze stałemu kontaktowi oraz ścisłej współpracy ze wszystkiemi, nieuprzedzonemi czynnikami społecznemi. Ta współpraca stanowi jedną z najpewniejszych rękojmi naszego pomyślnego rozwoju. Pozwolą Panowie, że wzniosę toast za współpracę wszystkich twórczych elementów naszego państwa.

Mętny wywiad prof. Waldemarasa.

W rozmowie z korespondentem „Siegodnia" premjer Waldemaras odpowiedział na szereg zapytań, dotyczących obecnego życia politycznego na Litwie.

Na wstępie premjer litewski podkreślił fakt, że nota polska została podana przez prasę w Rydze przed jej nadesłaniem do Kowna. Polacy objaśniają to nieobecnością bezpośredniej komunikacji z Litwą Co się tyczy odpowiedzi litewskiej na polską notę—mówi dalej premjer — to opinja publiczna dostatecznie już była przygotowana do tego, jaka będzie ta odpowiedź My w swej propozycji Polsce wyraźnie wypowiedzieliśmy swój punkt widzenia. W tym wypadku Polacy wysuwają nową kwestję—uregulowanie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, a na moją propozycję, czy nie zgodzi się Polska prowadzić pertraktacyj za pośrednictwem Ligi Narodów, nota żadnej odpowiedzi nie daje. My jednak uważamy tę drogę za konieczną i jedynie celową i będziemy kategorycznie domagać się tego.

Na pytanie, czy prof. Waldemaras wyjedzie do Genewy na mającą się odbyć sesję Rady Ligi Narodów, premjer odpowiedział, że na porządku dziennym tej sesji niema kwestyj, które wymagałyby jego wyjazdu. Jedynego, mogącego interesować Litwę pytania: o zamknięciu szkół na Wileńszczyźnie, na porządku dziennym niema.

Dalej było poruszone zapytanie, jakoby minister Spraw Zagranicznych Łotwy Balodis w swym wywiadzie wypowiedział się daleko serdeczniej o Polsce, niż o Litwie. Prof. Waldemaras w tej kwestji wypowiedział się w sposób następujący:

— Zgodnie z naszem obopólnem porozumieniem min. Balodis pozostaje nadal akredytowanym na Litwie ministrem Łotwy. Zwykle poseł mówi serdeczniej o kraju, w którym jest akredytowany, niż o innych państwach. Trudno więc przypuszczać, aby min. Balodis mówił o Litwie mniej serdecznie, niż o Polsce. Przed swym wyjazdem z Kowna w rozmowie ze mną min. Balodis wskazał mi na to, że stosunki polsko-litewskie mogą wywrzeć wpływ również i na interesy Łotwy. Wogóle wiadomo, iż polska prasa nieprawdziwie komentuje interwiew min. Balodisa.

Następnie rozmowa dotknęła polityki wewnętrznej:

— Konsolidacja sił społecznych w kraju już nastąpiła — mówi premjer — rząd ma oparcie i pozyskał sympatje większej części ludności.

— Przeprowadzenie referendum i zmiana konstytucji uległa zwłoce dzięki planom agresywnym Piłsudskiego. Litewskie poselstwo w Rydze otrzymało wiadomość, że Piłsudski ma zamiar wykorzystać referendum, aby przy pomocy litewskich lewych partyj zagrozić bezpieczeństwu Litwy i wywołać zamieszanie wewnątrz kraju. Awantura Pleczkajtisa dotąd nie została zlikwidowana i Polska w dalszym ciągu zaopatruje go w pieniądze i ludzi.

Na zapytanie, czy można oczekiwać zwołania sejmu do czasu zmiany konstytucji prof. Waldemaras odpowiedział przecząco.

— Referendum dotyczy w przyszłości składu sejmu i całego szeregu kwestyj organizacyjnych, dlatego też zwołanie sejmu przed przeprowadzeniem referendum nie jest na czasie.

Głosuj na listę Nr. 1

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Akcja Bloku Współpracy z Rządem w Postawskiem.

W poniedziałek dnia 21. 2. odbywał się w Postawach jarmark. Piękna pogoda i dobra droga zgromadziła w tem ładnem miasteczku moc włościan. W tym dniu w Postawach odbywały się cztery wiece różnych list. O godzinie 12 w sali Domu Ludowego przy szczelnie zapełnionej sali przez włościan otwarty został wiec Bezpartyjnego Bloku na którym przemawiali doktor Borkowski, i redaktor Umiastowski (po białorusku)

Przemówienia obu kandydatów nagrodzono oklaskami. Wiec zakończony został przemówieniem miejscowego działacza p. F. Krasickiego. Stwierdzić należy wielką popularność Marszałka Piłsudskiego wśród włościan Białorusinów oraz zrozumienie ideowego podłoża Bezpartyjnego Bloku.

Wśród wielkich mas włościańskich, kierujących się zdrowym rozsądkiem, trudną będą mieli robotę zwolennicy list przeciwrządowych. Trzeba przyznać, że szczególniejszą gorliwością odznaczają się księża dobrodzieje, którzy, chodząc po kolendzie, szerzą najrozmaitsze plotki o Marszałku Piłsudskim, o masonach, o walce z Kościołem i t p. brednie. Na argumenty polityczne ich nie stać.

Sytuacja wyborcza w pow. dziśnieńskim.

Zbliżające się wybory coraz bardziej poczynają interesować miejscowy ogół społeczeństwa, czego najlepszym dowodem jest cały szereg zebrań przedwyborczych. W dniu 16.II odbył się imponujący wiec B. B. W. z R. w Głębokiem, na którym przemawiał p. Swiderski, Cielica i Umiastowski, ten ostatni w języku białoruskim. Zebrani w liczbie przeszło 400 osób przeważnie włościanie z pobliskich, a nawet dalszych wsi, entuzjastycznie przyjęli program Bloku wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i jego idei i postanawiając jak najusilniej poprzeć akcję wyborczą za listą Nr. 1, jako jednoczącą w sobie interesa całego kraju i społeczeństwa.

Tegoż samego dnia odbył się Zjazd Związku Ziemian powiatu dziśnieńskiego, który dotychczas był w stanie „bezczynności i snu", dzięki opieszałości i prywacie poprzedniego Zarządu.

Zebrani w liczbie około 40 osób, wybrali nowy Zarząd—na czele którego stanął jako prezes p. Edmund Kołłątaj. Nowowybrany Zarząd uchwalił prócz kwestji o charakterze gospodarczo-rolniczym współpracować w akcji wyborczej z B. B. W. z R. i w tym celu w specjalnem orędziu swem do ziemian powiatu dziśnieńskiego wzywa ich do popierania tego bloku.

Na prowincji tegoż dnia 16 lutego odbył się liczny wiec B. B. W. z R. w Jaznie urządzony pod przewodnictwem pp. Hryniewicza i Piłuczonka, który zgromadził około 180 słuchaczy. Nastrój był poważny i skupiony, po licznych przemówieniach zebrani wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu.

W sobotę dnia 18 i niedzielę 19 lutego odbyło się szereg zebrań i wieców na całym terenie powiatu dziśnieńskiego a mianowicie w poszczególnych wsiach gmin jaznieńskiej, prozorockiej, głębockiej, mikołajewskiej, dokszyckiej i na stacji Królewszczyzna. Na wszystkich zebraniach zapadły jednomyślne rezolucje licznie zebranej publiczności postanawiające iść zwartym szeregiem do urn wyborczych pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19 lutego odbył się w Głębokiem wiec, na którym z ramienia B. B. W. z R. przemawiał mecenas Raczkiewicz oraz dr. Brokowski. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych tłumy publiczności zaległy salę obrad. Zebranie zagaił mec. Raczkiewicz, który w słowach jasnych i dobitnych scharakteryzował dotychczasowe rządy przedmajowe oraz przedstawił zebranym zasadniczą różnicę tak polityczną jak i ekonomiczną w kraju za rządów Marszałka. W godzinach wieczorowych odbyło się zebranie przedwyborcze w salach sejmikowych. Przez podwoje Sejmiku przewinęła się cała miejscowa i okoliczna pracująca inteligencja. Referat wygłosił dr. Brokowski, którego wysłuchano z wielkiem zaciekawieniem i zainteresowaniem; po dyskusji p. Jastrzębski, omawiając akcję przedwyborczą, zilustrował ją, wyświetlając odpowiedni film.

Od pewnego czasu na terenie pow. dziśnieńskiego różni emisarjusze o niewyraźnych obliczach z ramienia rosyjskiej „20" starają się miejscowy ogół białoruski „na rdzennie ruskich ziemiach" (sic!) skaptować dla siebie. Używają bardzo często do swych celów duchowieństwa prawosławnego oraz byłych urzędników rosyjskich, których pobyt na tych ziemiach jest conajmniej niczem nie wytłumaczony. Zabiegi te prowodyrów reakcji rosyjskiej nie odnoszą żadnych skutków. Najlepszym tego dowodem jest obrazek z wiecu, zwołanego przez „20" w dniu 19 w Dziśnie. Dzisna, miasto kiedyś siedziba powiatu, położone na samej granicy polsko-bolszewickiej, które posiada przeszło 5.000 ludności stałej o bogatej kulturze rolniczej i przeszłości historycznej w dziejach Polski przedrozbiorowej, pewnego poranku zostało zbudzone szumnem zapowiedzeniem wiecu „20". Działo się to dnia 19 lutego. Cichy i spokojny lud począł zbierać się w kinie Hermes pragnąc dowiedzieć się co mówią „ruskie". Starzy zdejmowali czapki z bojaźnią patrząc trwożnie po ścianach, czy gdzie nie widać portretu „batiuszki cara", młodzież zaś urozmaicała sobie nudne chwile oczekiwania śmiechami i drwinkami skierowanymi do „20".

Wreszcie zjawił się prelegent L. S. Po kilku jego słowach powstał na sali niesłychany tumult i hałas, jakiego Dzisna nawet za czasów wojen wyżej wspomnianych nie słyszała. Prelegent usiłował opanować sytuację... wysiłki jego okazały się bezskuteczne i musiał ze wstydem przy akompanjamencie gwizdu, a nawet pogróżek, w popłochu opuścić salę, szukając schronienia u władz bezpieczeństwa, które zabezpieczyły jego nietykalność. *W.Rom.*

Akcja kobiet na rzecz listy Nr 1.

W niedzielę 19.II r. b. na wiecu—akademji urządzonej przez Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy kobiet polskich w Wilnie przemawiała doktor Kazimiera Żuławska z Warszawy p. Masiejewska i p. Ewa Gulbinowa Makowska. Uczestniczki w ilości kilkuset osób entuzjastycznie manifestowały na cześć Marszałka Piłsudskiego, postanawiając poprzeć listę Nr 1 przez głosowanie jej haseł.

Dnia 20.II z ramienia tegoż Komitetu powstał Komitet dzielnicowy dla Współpracy z Rządem w dzielnicy Łosiówka. Na zebraniu tem przemawiał p. Michał Markul. Przewodniczącą Komitetu została z wyboru p. Karpowiczowa. Tegoż dnia odbyło się zebranie kobiet w dzielnicy Rossa przy ulicy Belina Nr. 5, na którem przemawiała kandydatka do Sejmu z listy Nr 1 p. Gulbinowa Makowska. Ogólny wiec kobiet tej dzielnicy wyznaczony został na wtorek 28 b. m.

Demokratyczny Komitet Kobiet Polskich w Wilnie niemniej intensywną akcję rozwija na całym terenie Wileńszczyzny. Na zapowiedzianym w dniu 22.II wiecu kobiet w Molodecznie przemawiać będzie delegatka Komitetu z Wilna p. Pjwońska.

Trzeba stwierdzić, iż akcja Komitetu wszędzie spotyka się z jaknajlepszem uznaniem.

Konfiskata odezwy Wyborczej Biał. Centr. Kom. Wyborczego.

W dniu wczorajszym odnośne władze administracyjne skonfiskowały na podstawie art. 154 i 129 K. K. oraz art. 56 Ustawy o prawie prasowem i p. I Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r.—Odezwę przedwyborczą Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, wydaną w języku białoruskim.

Ks. dziekan Holak agitatorem „kanarków" w Świrze.

Wiec p. Kownackiego.

Dochodzą nas w dalszym ciągu coraz to nowe wiadomości o agitacji księży katolickich na rzecz kanarków. Otrzymaliśmy dziś list ze Świru w pow. święciańskim. Miejscowy dziekan ks. Holak codziennie prawie nawołuje z ambony do głosowania na listę Nr. 25. Niedawno jak przed kilku dniami podczas kazania zwrócił się do wiernych z temi słowami: „Nie wiecie na jaką listę głosować—przyjdźcie do mnie to ja wam powiem". A gdy pomimo to nikt na plebanję nie przyszedł, ks. dziekan Holak z pianą na ustach ze słowami „ja wam dam za jedynkę" wpadł na działaczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odsądzać ich od czci i wiary.

Wszystko jednak ma swe skutki. Ma również swe, na szczęście zbawienne, skutki postępowanie ks. dziek. Hulaka. Bo oto gdy przed kilku dniami zjechał do Świra kol. p. Obsta po piórze p. Kownacki na szumnie reklamowany przez ks. Holaka wiec kanarów, przyszło wszystkiego 17 osób, w tej liczbie 8 oponentów z p. mjr. Święchowskim na czele. Zakończył się więc ten wiec kanarów, w którym w rezultacie wzięło 9 osób w parafjalnym domu...

Niewolno szargać religji.

Coraz częściej zdarzają się wypadki nadużywania religji do celów polityczno-partyjnych, pomimo wyraźnego pod tym względem stanowiska księży biskupów.

Ostatnio mamy do zanotowania taki fakt. W ostatnich dniach stycznia ks. Żamejć proboszcz w Oszmianie z ambony zapowiedział, że dnia 2 lutego w domu parafjalnym odbędzie się zebranie bractwa różańcowego i członków stowarzyszenia misyj świętych. Dnia 2 lutego zebrała się rzeczywiście w domu parafjalnym spora garstka wiernych. Po dłuższem oczekiwaniu przyszedł na zebranie ks. Żamejć w towarzystwie p. adw. Zmitrowicza i kierownika szkoły w Wilnie p. Moczulskiego i zamiast zacząć zebranie ściśle religijne, rozpoczął zebranie partyjne listy nr. 25. Na początku wierni na klęczkach odmówili „Ojcze nasz" i „Zdrowaś", poczem słowami „Niech będzie pochwalony" ksiądz Żamejć otworzył zebranie polityczno-partyjne, udzielając głosu adw. Zmitrowiczowi. Opowiadał on o stosunkach w Meksyku, strasząc, że i w Polsce tak będzie, jeżeli wierni nie będą głosować na nr. 25. Najciekawsze jednak było przemówienie drugiego mówcy kierownika szkoły w Wilnie p. Moczulskiego. Rozwinął on wprost niesłychaną demagogję. Opowiadał on o jakimś młodym masonie, który przyjechał do Wilna i mieszka na Zarzeczu, wyprawia libacje, ojca rodzonego chce otruć — a rząd to przecież same masony. Później mówił o tem, że rząd toleruje rzekome strzelanie do krzyża świętego przez jakichś nauczycieli z pow. grodzieńskiego, że rząd zdjął krzyż z Korony Orła Białego i t. p. W końcu ks Żamejć oświadczył, że listą katolicką jest tylko lista nr. 25, a inne listy to wrogowie Kościoła. Oświadczeniem, że zebranie różańcowe odbędzie się w następną niedzielę zamknął wiec.

Ksiądz Borówko, będąc u chorego we wsi G., po spowiedzi zebranych zaczął namawiać do głosowania za 25. Otrzymawszy od włościan należytą odprawę czemprędzej wyjechał.

Zwracamy uwagę władz kościelnych na podobne wypadki. Religia każdemu jest droga, a Rząd Rzeczypospolitej dał dosyć dowodów, że religję szanuje.

Może i władze szkolne zechcą zwrócić uwagę na tego kierownika szkoły, który tyle oszczerstw dla celów partyjnych rzucał na rząd i na nauczycielstwo. Sądzimy, że taka demagogja, o jakiej tutaj piszemy, powinna znaleźć należytą zapłatę.

Oszmiańczuk.

Wznowienie uchwały Lidzkiej Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w sprawie unieważnienia listy Nr. 25.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Jak już donosiliśmy, 18 b. m. uchwałą Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w Lidzie w nieobecności Komisarza Wyborczego p. Starosty Zdanowicza, została unieważniona lista endecko-chrześcijańsko-demokratyczna Nr. 25.

Obecnie na wniosek tegoż Komisarza Wyborczego, p. Zdanowicza, o reasumcji (wznowieniu) uchwały Okręgowej Komisji Wyborczej z dnia 18 lutego, w sprawie ważności tej listy, Komisja Wyborcza na posiedzeniu swem w dniu 20 b. m. po dłuższej naradzie powzięła decyzję o ponownem rozpatrzeniu tej sprawy.

Po ożywionej wymianie zdań przy nowym składzie w osobach 2-ch zastępców nieobecnych członków, przewodniczący Komisji p. sędzia Łowicz-Barański wystąpił z wnioskiem treści następującej:

„Okręgowa Komisja Wyborcza mając na względzie, że uchwała z dnia 18 lutego zapadła wobec mylnego zastosowania punktu 2 art. 49 ustawy o ordynacji wyborczej, postanowiła decyzję swą z dnia 18 lutego zmienić i listę Nr. 25 zatwierdzić".

Należy zaznaczyć, że uchwała ta zapadła pod nieobecność członka Okręgowej Komisji Wyborczej, p. Malskiego, którego zastępował członek Rady miejskiej, p. Wismont. Podobno 2-ch członków Komisji zgłosiło odrazu votum separatum.

W ten sposób lista 25 — z niepopularnym czołowym kandydatem p. Harniewiczem, nie mając żadnych szans powodzenia, rozbija jedność polską, odciągając pewną ilość głosów.

Panie Żerko, ostrożniej!

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Wileńskiego" ukazał się tasiemcowy wywiad prezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych p. Żerki, który zaprzecza, jakoby mu czynione były zarzuty, że zdefraudował zebrane w swoim czasie na roraty pieniądze.

P. Żerko niepotrzebnie się trudzi, gdyż mamy niezbite dowody, że jednak p. prezes Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych sumę zebraną na roraty przepuścił. Lepiejby więc p. Żerko zrobił, gdyby miast prostować fakty, które są ogółowi dozorców domowych dobrze znane zrzekł się przewodzenia związkowi, dla którego jest prawdziwą zakałą.

W ten bowiem sposób p. Mieczysław Engiel mógłby z bardziej czystem sumieniem przemawiać w duchu katolickim na zebraniach dozorców domowych, których prezesem nie byłby już do tego pokroju działacz w Chrześcijańskich Związkach, co p. Żerko.

Właściciele piwiarń i jadłodajń za listą Nr. 1.

W poniedziałek 20 b. m. przy ul. Zawalna 1 odbyło się walne zebranie właścicieli piwiarń i jadłodajń m. Wilna. Zebrani wysłuchawszy rzeczowego referatu p. Michała Markula postanowili poprzeć przy wyborach listę Nr. 1.

Ludność litewska a lista Nr. 1.

W ostatnich dniach ludność pograniczna narodowości litewskiej na terenie pow. wileńsko-trockiego na tyle jest zorjentowana w akcji przedwyborczej różnych list, iż jedynie odnosi się z zaufaniem do listy Nr. 1 ufając Marszałkowi Piłsudskiemu, którego rząd ta lista ma popierać. Szczególnie akcja rozwinięta jest w gminie orańskiej i koniawskiej gdzie ludność litewska samorzutnie odbywa zebranie i wiece, opowiadając się za listą Nr. 1. Z terenu tych wsi zostali formalnie wypędzeni agitatorzy Wyzwolenia.

Trzynastka mimo unieważnienia listy prowadzi akcję przedwyborczą.

Jak donoszą z powiatu wileńsko-trockiego, ostatnio na terenie szeregu gmin w powiecie zauważono wzmożoną agitację agentów unieważnionej listy wyborczej Nr 13 t. zw. Jedności Robotniczo-Chłopskiej (komuniści). Akcja ta prowadzona jest z niezwykłą intensywnością. Cały powiat wileńsko-trocki został ostatnio formalnie zasypany ulotkami Nr 13 i kartkami wyborczemi. Agitacja prowadzona jest przez komunistów i to w tym celu, by zdezorjentować ludność wiejską powiatu, która, jak wiadomo, we wszystkich gminach masowo oświadczyła się za listą B. B. W. R. Nr 1.

Wiece P. P. S. w pow. wileńsko-trockim.

W dniu 20 b. m. P.P.S. zwołało wiec w Bartelach gm. orańskiej, gdzie przybyło tylko 15 osób. Następnie zwołany wiec w Olkienikach zakończył się fiaskiem, gdyż ludność nie chciała słuchać agitatorów „pepesowych" i rozeszła się do domów. W Ostrowcu z powodu burdy jaka wynikła na zwołanym wiecu P. P. S. wiec ten rozwiązano.

Komunikat Biura B. B. W. z Rz. na okręg wileński.

W związku z zajściami na wiecu listy Nr. 25 opisywanemi przez wtorkowy „Dziennik Wileński", Okręgowe Biuro Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem komunikuje nam co następuje:

Okręgowe Biuro Wyborcze Bezp. Bloku Współpracy z Rządem na okręg wileński kategorycznie stwierdza, że w pracy swej nie stosuje absolutnie metod walki fizycznej ze swymi przeciwnikami i bynajmniej nikogo nie upoważniało i upoważniać nie zamierza do rozbijania czyichkolwiek zebrań i wieców. P. Diszlait s którego wymienia „Dziennik Wileński", jako rzekomego uczestnika tej niewątpliwie potępienia godnej awantury, nie jest funkcjonarjuszem Biura Komitetu i dlatego żadnej odpowiedzialności za inkryminowane mu prawdziwe czy też nieprawdziwe zarzuty Okręgowe Biuro odpowiedzialności ponosić nie może. (Omówienie napaści „Dziennika Wileńskiego na B. B W. z R. damy w następnym numerze. Red).

Biuro Wyborcze B. B. Wsp. z Rządem na okręg wileński.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

Nr. 1.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Na mocy Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. Nr. 45 1927 r.) i Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 4.I 1928 r. mam zaszczyt prosić o zamieszczenie sprostowania następujących kilku nieścisłości, jakie się znalazły w komunikacie urzędowym wydrukowanym w poczytnem Pańskiem piśmie Nr. 41 z dn. 21.II b. r. a mianowicie:

1) Mieszkanie Nr. 3 w domu Nr. 21 przy ul. Sierakowskiego, w którem organa Policji Śledczej m. Wilna, niestety, jak to wynika z treści powołanego komunikatu urzędowego, bez uprzedniego stwierdzenia kto w niem zamieszkuje,—dokonały w nocy z dn. 17 na dz. 18 b. m. poszukiwań jakiegoś działacza antypaństwowego należy nie do mnie, lecz do mojej matki Stefanji Steckiewiczowej, u której ja zamieszkuję, przyczem sublokatorami mojej matki w powyższym lokalu są pp. vice-prezes Sądu Apelacyjnego Bochwic, redaktor „Kurjera Wileńskiego" Batorowicz oraz p. Marjan Wołodźko.

2) Nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy, że funkcjonarjusze Policji Państwowej dokonali poszukiwań wspomnianego przestępcy politycznego tylko w części lokalu zajmowanego przezemnie i matkę moją oraz w pokoju p. Wołodźki natomiast stwierdzam, że poszukiwań tych dokonano w całem mieszkaniu, za wyjątkiem wspólnej mojej i mojej matki sypialni oraz sypialni p. Bochwicowej, a więc w pokojach zajmowanych przez matkę moją i przezemnie, jak również w pokojach zajmowanych przez wice-prezesa p. Bochwica p. red. Batorowicza i p. Wołodźkę.

Natomiast, zgodnie z oświadczeniem p. wice-prezesa Bochwica, stwierdzam, że funkcjonarjusze Policji podczas dokonywania w naszych pokojach poszukiwań istotnie zachowali się taktownie i grzecznie.

Nie mogę nie wyrazić ubolewania z tego powodu, iż mógł mieć miejsce fakt wkroczenia organów Policji do mieszkania zajmowanego przez ludzi powszechnie znanych i piastujących odpowiedzialne i poważne stanowiska społeczne, bez uprzedniego stwierdzenia kto w tem mieszkaniu zamieszkuje.

Łączę wyrazy należnego poważania.

Olimpja Olejniczakowska

ul. Sierakowskiego 21—3.

Wilno, dnia 21 lutego 1928 r.

Wspomnienie z Targów Wschodnich.

I.

W roku bieżącym jesienią odbędzie się w Wilnie „Wystawa Północna". Będą to trzecie po poznańskich i lwowskich targi regjonalne w Rzeczypospolitej. Poniższe „wspomnienie" przeto jest bardzo „a propos", czy dla ewentualnych przyszłych porównań, czy też choćby dla odtworzenia przypuszczalnego obrazu naszej „wystawy", który zapewne przypominać będzie z natury rzeczy obraz Targów Wschodnich.

*

Targi Wschodnie! Jakże interesująco to brzmi! Natychmiast nasuwają się jakieś tureckie, perskie, arabskie, hinduskie, a nawet japońskie i chińskie reminiscencje. Rzeczywistość wszakże nieco nas rozczarowuje, najmniej tam, w sąsiedztwie „jednego z najpiękniejszych parków w Europie" (jak dumnie nazywa park Kilińskiego lwowianin) widzieliśmy wśród licznych eksponatów—Wschodu, choć był! Nie można zaprzeczyć, był!

Były piękne, prawdziwe perskie dywany (niestety, nie wprost z Persji, a za pośrednictwem Budapesztu i Wiednia do nas przybyłe), były towary tureckie, greckie, palestyńskie, nawet wina, było tego wszystkiego sporo, zamało jednak dla nadawania Targom wschodniego tonu.

Dwie były jeszcze rzeczy o charakterze wybitnie wschodnim, choć bezpośrednio Wschodu nie reprezentujące: przepiękne, tkane z jedwabiu i złota, przypominające wzorami oraz techniką słuckie pasy, robione w Buczaczu makaty p. Potockiego z Łańcuta i tegoż p. P. wspaniały, arabski, czystej krwi ogier. Ten ostatni prawdziwie był wschodnim okazem, albowiem obecny jego właściciel, trzy lata temu zaledwie sprowadził go z Egiptu, płacąc zań jakąś nieprawdopodobną sumę. Obecnie „wystawił" go razem z innemi końmi w części hodowlanej Targów, raczej wszakże na pokaz, niż na sprzedanie.

Charakter nadają Targom rzeczy zgoła zachodnie. Mnóstwo maszyn przeróżnych, fortepiany, automobile, wagony kolejowe, płody rolnicze, przedmioty zbytku, artykuły spożywcze, wszystkie rzeczy zachodnie, lub conajmniej środkowo-europejskie.

Już od wrót głównych ogarnia zwiedzającego uczucie, które język francuski tak trafnie określa: „*ambarras de richesse*". Wszystkiego jest taka moc, że niewiadomo gdzie kroki skierować, na co patrzeć.

Nie starczy dnia na obejrzenie całości. Utrudnia to zadanie ogromny ścisk, albowiem jest niedziela, ładna pogoda i wielki napływ publiczności, przeważnie, oczywiście lwowskiej, ale nie brak przyjezdnych z różnych stron.

Zwiedzamy pokolei przeróżne pawilony. Pawilon państwowych monopoli (ciekawy dla palaczy tytoniu), potem następny, „Pawilonem Sztuki" szumnie zwany, choć „Sztuki" w nim mało i to stosowanej wyłącznie. Są buty, sukna, kilimy, fortepiany, dywany, trochę mebli, szkła przeróżne etc. Oko radują owe makaty wspaniałe, złotolite;—chociaż dosyć drogie (700—800 złotych średnio) — przeważnie sprzedane. Ogromnem powodzeniem cieszą się śliczne batiki i t. zw. „liwory" wyrabiane w małopolskim Makowie częściowo, a częściowo w jego filji w Gdańsku.

Wogóle oprócz wspomnianego „embarras" zwiedzający targi doznaje uczucia znacznej otuchy na widok tylu pięknych eksponatów polskiego, lub conajmniej krajowego wyrobu.

Takie fortepiany np. niekażdy wie o tem, że w Kaliszu i Bydgoszczy istnieją owe fabryki, które wyrabiają tych instrumentów dużo i w b. dobrym, nieustępującym zagranicznym, gatunku.

Sprowadzaliśmy i sprowadzamy jeszcze najrozmaitszych obcych cacek całe mnóstwo, a przecież w kraju mamy takie piękne, zupełnie nie ustępujące obcym. Weźmy np. stylowe lalki fabryki w Częstochowie (bardzo pomysłowe okazy były na Targach), piękne alabastry p. Czartoryskiego, albo fajansowe wyroby wytwórni w Pacykowie, pod Stanisławowem, p. Al. Lewickiego, które cieszą się już zasłużoną sławą i uznaniem, wędrując bardzo daleko w świat.

Kupuje je Austrja, Niemcy, (mimo wojny celnej), Szwajcarja, Francja, Szwecja, Ameryka, docierają one aż do Indyj i Chin!

W wysokiej rotundzie, przy głównej arterji komunikacyjnej Targów postawiono moc ślicznych figurynek pięknie, polewanych, różnobarwnych, najrozmaitszego kalibru, wykonanych prawdziwie artystycznie według pomysłów różnych artystów malarzy i rzeźbiarzy. Niektóre są bardzo ciekawe, zwłaszcza pomysły p. Adamiaka świetne typy ludowe. Są też i ładne rzeczy wiedeńskiego artysty Thomasa, uważamy jednak, że lepiejby zrobiła wytwórnia pacykowska zwracając się po wzory do polskich artystów, wśród których, chwała Bogu, mamy dosyć i znacznych talentów, a nie napychać kieszeni obcym, grubo lepiej sytuowanym niż nasi.

Dalej idąc, oglądam po drodze bardzo zajmujący pawilon „Krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki" p. Żeleńskiej. Zakład ten prowadzi dzielnie sama właścicielka. Jak dzielnie—świadczy o tem „Grand Prix", zdobyta na paryskiej wystawie „Arts Decoratifs" przyznana zakładowi za wykonanie witrażów, podziękowania od artystów (prof. Mehoffer, T. Stryjeński, Chołodnyj, prof. Jastrzębski i inni) oraz licznych odbiorców witraży z całej Rzeczypospolitej prawie. *Stefan Klaczyński.*

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI SKARBOWE.

Prace ustawodawcze w Ministerstwie Skarbu.

Ustrój podatkowy Polski budował się w warunkach nader uciążliwych i osobliwie utrudniających normalny rozwój ustawodawstwa podatkowego.

Różnolitość odziedziczonych po zaborcach systemów podatkowych niewątpliwie wymagała rychłej naprawy, jednak cały szereg zadań natury pierwszorzędnej, bo decydującej dla stworzenia i wzmocnienia, niepodległości państwowej, cały szereg zadań, których przeprowadzenie nie mogło być odraczane, przesłaniał wymóg naprawy ustroju podatkowego, który wobec tego odsuwano nieco na plan dalszy.

Nie znaczy to, by w latach poprzednich nie podejmowano wcale prac nad reformą podatkową. lecz to, co robiono, miało przeważnie charakter doraźny i dążyło jedynie do chwilowego zażegnania zła. Dopiero po przeprowadzonej w r. 1924 reformie walutowej przystąpiono do prac nad reorganizacją ustroju podatkowego, lecz to, co w latach następnych zdołano zrobić było tylko połowicznem załatwieniem sprawy. Dopiero w roku 1927 Ministerstwo Skarbu raźniej zakrzątnęło się koło reformy podatkowej i w wyniku tego przygotowało ustawy obejmujące trzy działy zasadnicze: podatek majątkowy, podatek dochodowy i rozgraniczenie źródeł dochodowych pomiędzy państwo a samorząd.

I. Podatek majątkowy.

Ostateczne wyniki akcji wymiarowej podatku majątkowego sprawiły niewątpliwie zawód wszelkim przypuszczeniom: łączna wartość majątku pociągniętego do opodatkowania wynosiła zaledwie ca 12 milj. zł., tymczasem przy uchwalaniu tego podatku wychodzono z założenia, że majątek narodowy Polski (a więc wchodzą tu w grę nadto majątek państwa i inny majątek nieopodatkowany) posiada wartość około 88 milj. zł. W ogólnej wartości opodatkowanych majątków przeszło 3.8 miljardów zł. przypada na majątki o wartości poniżej 10 tys. zł., które opłaciły niewielki stosunkowo podatek w kwocie ca 55 milj. zł., natomiast pozostałość ogólnego kontyngentu t. j. ca 945 milj. zł. obciążyła majątki średnie i większe, których łączna wartość wynosi tylko 8.2 milj. zł. Zastosowanie zwyżek do stawek zasadniczych, spowodowane koniecznością osiągnięcia ogólnego kontyngentu (1 milj. zł.), niepomiernie obciążyło większe i średnie majątki. Ciężar podatku majątkowego wynosił aż około 60 proc. wartości majątku w rolnictwie, około 18 proc. — w przemyśle i handlu i do 28, 5 proc. w pozostałych rodzajach majątku.

Podatek ten był niewątpliwie niepomiernie duży i wskutek tego nadzwyczaj deprymująco oddziaływał na życie gospodarcze kraju. Zarazem i poniekąd wskutek tychże przyczyn zawiódł pod względem efektu finansowego już w następnych latach swego istnienia.

Jeszcze rząd poprzedni wniósł do ciał ustawodawczych projekty nowelizacji ustawy o podatku majątkowym, później jednak wycofał te projekty.

Przygotowywana obecnie w Ministerstwie Skarbu reforma przewiduje obniżenie ogólnego kontyngentu podatku majątkowego (z 1 miljr. zł.) w sposób następujący:

rolnictwo	150	milj. zł.
przemysł i handel	188	„ „
inne rodzaje majątku	79	„ „
	407	milj. zł.

Wysokość zmniejszonego kontyngentu dla rolnictwa i innych rodzajów majątku odpowiada wymienionemu podatkowi bez zwyżki kontygentowej, zaś dla rolnictoa — wynosi połowę ustalonego pierwotnie kontygentu. Do tego miałby jeszcze dojść 10% dodatek.

Z kwoty zmniejszonego kontyngentu wpłynęło do końca 1926 310 milj. zł., pozostaje zatem do uiszczenia ca 97 milj. zł.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu opracowało projekt o stałym podatku majątkowym, który miałby być pobierany od początku 1928 r. Ten stały podatek pobierany według niewysokiej stopy %-wej miałby uzupełnić istniejącą i obecnie lukę polskiego ustawodawstwa podatkowego, polegającą na pewnem uprzywilejowaniu większych majątków (duże majątki ziemskie, duże przedsiębiorstwa), które przynoszą dochody nieproporcjonalne do ich wartości. Wskutek niskiej stopy dochodowości tych majątków nie opłacają one podatku dochodowego lub przemysłowego w tej wysokości, którąby się od nich zasadniczo należała. Oprócz tego pociągnie ten podatek także i właścicieli majątków użytkowych, a nadto obciąży silniej osoby, posiadające dochody fundowane, t. j. oparte na kapitale, w przeciwstawieniu do dochodów niefundowanych, opartych na pracy.

Podatkowi podlegają zasadniczo majątki wartości ponad 6 tys. zł., jednak urządzenie domowe i inne przedmioty, służące do użytku osobistego, na sumę do 10 tys. zł. są wolne od podatku.

Ustawa projektowana podaje normy dla przeprowadzania szacunku poszczególnych przedmiotów majątkowych, w dalszym zaś ciągu normy szacunku będą opracowywane przez specjalną radę szacunkową, w skład której wchodzą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz przedstawiciele wszelkich rodzajów majątku. Normy szacunkowe perjodycznie ulegają rewizji, a więc daje się możność korzystania z doświadczeń poprzednich i stopniowego ulepszania ich konstrukcji.

Podatek projektowany ma być podatkiem stałym, a więc z natury rzeczy posiadać musi niższą stopę podatkową. Stopa ta wynosi 3 proc. dla majątków, których wartość nie przekracza 15.000 zł. i 4 proc. — dla majątków wartości ponad 15.000 zł.

Ustawa przewiduje trzyletnie okresy oszacowań, mając na względzie odciążenie personelu wymiarowego.

Ustawa projektowana wprowadza nowość dla naszych stosunków, a mianowicie powierza czynności szacunkowo-wymiarowe nie komisjom szacunkowym, lecz urzędom administracji skarbowej I instancji. Innowacja ta opiera się na spostrzeżeniu że komisje szacunkowe okazały się zupełnie nieudolne i nie spełniły należycie swych zadań. Właściwie mówiąc, argumentacja, którą się zwykle przytacza na niekorzyść komisyj szacunkowych, zwraca się nie tyle przeciwko samej ich instytucji, ile przeciwko ich składowi oraz dobitnie podkreśla nieudolność administracji skarbowej, która nie potrafiła należycie zżyć się z czynnikiem obywatelskim i odpowiednio wykorzystać współudział obywateli. Nakazy teorji skarbowości idą po linji szerokiego wykorzystania udziału obywateli i jest to zupełnie słuszne zwłaszcza w państwie demokratycznem. Z drugiej strony autorytet urzędniczy nie stoi u nas zbyt wysoko, co jest poniekąd wynikiem braku odpowiednio wyszkolonego personelu fachowego, a więc wątpić należy, czy ta nowość da wyniki dodatnie. Należałoby raczej pójść po linji dalszego rozwijania instynktów społecznych i wykorzystywać możliwie szeroko współudział elementu obywatelskiego.

Licząc się z warunkami naszej rzeczywistości, która wykazuje nieznaczne uświadomienie podatkowe ludności i słabą znajomość odnośnych ustaw, projekt nie przewiduje przymusu składania zeznań o majątku i nie ustala sankcyj karnych na wypadek niezłożenia tychże. Złożenie zeznania jest obowiązkowe jedynie w wypadku indywidualnego wezwania, skierowanego do podatnika.

Projekt, mając na względzie utrzymanie równowagi budżetowej w r. 1927/28, przewiduje na r. 1927 pobór zaliczki na poczet tego stałego podatku majątkowego. Zaliczka ta, która miałaby być zarachowaną na poczet podatku za r. 1928, powinna być ustalona na podstawie szacunku majątków, dokonanych dla wymiaru jednorazowego podatku majątkowego.

Jeśli chodzi o ocenę projektu, to sama myśl wprowadzenia stałego podatku majątkowego powinna się spotkać z uznaniem. Już wyżej zostały przytoczone pewne przesłanki, uzasadniające tę myśl. Do tego należałoby jeszcze dodać, że stały podatek majątkowy w formie projektu byłby niewątpliwie uzupełnieniem na czasie — dla systemr polskich podatków bezpośrednich. On jest jak gdyby dalszą konsekwencją istniejących podatków przychodowych i dochodowego.

Stały podatek majątkowy, w zasadzie niewątpliwie zasługujący na miano podatku słusznego, spotykamy w systemach podatkowych wielu państw. Możemy tu wymienić Stany Zjednoczone, Niemcy, Szwajcarję i t. d. Misja finansowa prof. W. E. Kemmerera również go gorąco zalecała.

Budowa techniczna nowego podatku jest bezsprzecznie wyższa od jego poprzednika — stałego podatku majątkowego. Lecz i tam tego nie można zbytnio potępiać: odegrał swoją rolę, wybitnie zasilając skarb państwa w trudnych chwilach.

Stopa procentowa nowego podatku nie jest zbyt uciążliwa. Jest niższa np, od stawki podatku niemieckiego — zasadniczo 5 proc., a na skutek progresji — do 7,5%.

Wpływy z tytułu tego nowego podatku wyniosą przypuszczalnie do 70 milj. zł rocznie w pierwszych latach jego istnienia. Nie będzie więc to zbytniem obciążeniem życia gospodarczego.

Trzeba również przyjąć pod uwagę, że rozkład tego ciężaru pomiędzy poszczególne warstwy będzie nierównie lepszy, niżli za jego poprzednika — jednorazowego podatku majątkowego.

Reformę tę musimy zatem spotkać przychylnie, jest bowiem ona krokiem naprzód.

A. D.

Rynek walutowy i akcyjny.

Dewizy na New York utrzymują się w dalszym ciągu na poziomie 8.90 dolarów w gotówce natomiast na zebraniach oficjalnych prawie nie notują. Przejściowy ich kurs wynosił ostatnio $8.88^1/_2$, czyli równał się kursowi pozagiełdowemu. Bank Polski płaci nadal za dewizy 8.88, za dolary 8.86—$8.86^1/_2$. Tranzakcje wpłatą telegraficzną na New York wykazują pewne ożywienie; przeprowadza się je w obrotach międzybankowych na $8.91^1/_2$ — $8.91^3/_4$.

Dewizy europejskie mają tendencję spokojną. Lir włoski utrzymuje się na mocnym poziomie; przyczyną tego jest wzrastająca w szybkiem tempie poprawa stanu gospodarczego Italji. Przed wojną suma wkładów wynosiła tam o 41 proc. mniej, aniżeli w chwili obecnej. Stan włoskiego długu wewnętrznego jest następujący: dług publiczny 12.352 milj. lirów, pożyczka narodowa 1926 go r. 27.500 milj., bony skarbowe 9.640 milj., obligacje weneckie 1.259 milj., obligacje $4^3/_4$ proc.—548 milj., dług b. austryjacki 10 milj., rachunek bieżący wraz z Kasą Depozytową — 393 milj. Ogólny dług wewnętrzny zmniejszył się za czasów obecnego rządu o 9.847 milj. lirów.

Złoty ma na rynkach zagranicznych ogół usposobienie stałe. W końcu ub. tygodnia notowano przekaz na Warszawę w płaceniu: w Gdańsku 57.49, w Berlinie 46.90, w Zurychu 58.30, w Rydze 59.50, w Medjolanie 212.50, w Londynie 43.50, w Pradze $377^7/_8$, a w Budapeszcie 64.40.

Ruble złote, które w poprzednim okresie osiągnęły czasowo kurs 4.69, spadły w tygodniu sprawozdawczym wskutek ogólnej podaży na $4.66^1/_2$. Gram czystego złota notowano 5.9244.

Obroty na warszawskiej giełdzie dewiz nieco się zmniejszyły. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy znikomym udziale banków prywatnych. Zapas walut i dewiz instytucji emisyjnej, który w styczniu b. r. zmniejszył się o przeszło 50 miljonów złotych, ujawnił w lutym znowu zwiększenie. Według bowiem wykazu z 10 bm. wzrósł stan walut i dewiz zaliczonych do pokrycia o 2 842 867 do kwoty 639.586.426 złotych. Zapas kruszczu zwiększył się o 75.873 do kwoty 529.180.632. Obie więc te pozycje razem wynosiły w dniu 10 lutym br. 1.168.767.058 zł. Waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, wzrosły o 6 471.494 do 206.735 547. Portfel wekslowy zwiększył się o 8 309.330 do 469.012 69 a pożyczki zabezpieczone papierami o 1.946 374 do 43 478.290 zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 59.520.069 do kwoty 696.714.879, natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 15.220.520 do 988.067.530 Łączny stan obu tych pozycyj wynosił 1.684.782.409 zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 1.920.338 do kwoty 18.892 288 zł.

Rynek akcyjny pozostaje pod znakiem silnej zwyżki, która objęła w szczególności czołowe papiery grupy metalurgicznej i elektrycznej, oraz Warszawskie T-wo. Kopalń Węgla i W. T. Fabryk Cukru. Główną przyczyną zwyżki papierów są wielkie zakupy, dokonywane przez grupę złożoną z czterech wielkich banków warszawskich. Nie bez wpływu pozostają również wzmożone zlecenia zagraniczne idące przedewszystkiem w kierunku „Siły i Światła" i akcyj „Ostrowieckich". Papiery te bowiem cieszą się silnym popytem na giełdzie w Brukselli. Akcje „Siła i Światło" notują bez kuponu za rok 1927. Za kupon ten płaci Towarzystwo 4 zł. Akcje Banku Polskiego mają usposobienie stałe. Do obrotów oficjalnych dopuszczono ostatnio 184.000 akcyj Fabryk Cukru i Rafinerji „Michałów" w walucie złotowej; 10 akcyj dawnych po marek 500 stanowi jedną nową po złotych 10 wart. nom.

Listy zastawne są w dalszym ciągu nieruchliwe i ulegają minimalnym tylko wahaniom. Z pożyczek państwowych wykazała w końcu ub. tygodnia silną zwyżkę 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, osiągając kurs 69.00, spadła jednak na ostatniem zebraniu znowu na 67.75.

Tranzakcje na giełdzie prywatnej ożywiły się. Przeprowadzano prócz kasowych liczne operacje terminowe na ultimo lutego i 15 marca przy nastroju wybitnie zwyżkowym.

Główniejsze papiery wykazały w porównaniu z notowaniami z 11 lutego następującą zwyżkę: Bank Dyskontowy 0.8 proc., Elektrownia Dąbrowiecka 7.1, „Siła i Światło" 11.1, Cukier 13.7, Firley 10, Węgiel 4.6, Nobel 8.8, Lilpopy 6.1, Modrzejów 12.2, Pocisk 17.5, Rudzki 7, Starachowice 4.8, Zawiercie 15, Borkowski 5, $4^1/_2$ procentowe listy zastawne ziemskie 0.7 proc. Nieco niżej notowano: Bank Polski i 5 proc. premjową pożyczkę dolarową. Pozostały bez zmiany wszystkie papiery bankowe oraz Spiess.

A Z W.

KRONIKA SKARBOWA.

Wpływy z danin publicznych i monopolów wzrastają. Wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 stycznia 1928 r. t. j. za 10 pierwszych miesięcy bież. roku budżetowego, wyniosły 1.853 miljonów zł. t. j. o 422 miljonów zł. więcej, niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 1.205 miljonów zł. wobec 914 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów—648 miljonów zł. wobec 517 miljonów zł. na tenże okres ubiegłego roku budżetowego. Daniny publiczne dały przeto za pierwsze 10 miesięcy bież. roku budżetowego o 291 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 131 miljonów zł. więcej, niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego.

— **Wzrost wpływów z danin i monopolów w lutym.** Wpływy z danin publicznych i monopolów za pierwszą dekadę lutego 1928 r. wyniosły ogółem 67 miljonów zł., t. j. o 24 miljony zł. więcej, niż za pierwszą dekadę lutego 1927 roku. W tem wpływy z danin publicznych dały 46 miljonów zł. wobec 25 miljonów zł., wobec 13 miljonów zł. za pierwszą dekadę lutego 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za pierwszą dekadę lutego r. 1928 o 21 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 3 miljony zł. więcej, niż za pierwszą dekadę lutego r. 1927.

— **Ulgi w podatku gruntowym dla rolników.** Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925-26 i 1926-27 ponieśli znaczniejsze klęski elementarne, wyrażające się conajmniej w 40 proc. ubytku w zbiorach rolnych i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego, przypadającego za wspomniane lata do października 1927 r., Ministerstwo Skarbu upoważniło naczelników Urzędów Skarbowych do udzielania — na indywidualne podania płatników — odroczeń płatności tych zaległości do dnia 1 października 1928 r., pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty roku bież. (o ile dotychczas nie została jeszcze wpłacona) oraz wpłacenia do dnia 15 marca 1928 r., oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego, jeszcze na poczet zaległości kwoty, równającej się conajmniej 100 proc. tejże raty. (Okólnik Min. Sk. z dnia 28 grudnia 1927 r. L. DV. 9405-I).

— **Ulgi w podatku majątkowym dla drobnych rolników.** Celem ułatwienia drobnym rolnikom spłaty I i II części raty podatku majątkowego, wyznaczonej okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 sierpnia 1927 r. L. DPO. 3148/V/27, zarządzono, co następuje:

Upoważniono naczelników Urzędów Skarbowych do odraczania właścicielom gospodarstw rolnych (o obszarze do 43 ha)—bądź na indywidualne podania, bądź też na zbiorowe wnioski odnośnych zwierzchności gminnych—zarówno I części raty podatku majątkowego, (o ile takowa dotychczas nie została jeszcze wpłacona), jak i II części tejże raty — do dnia 1 października 1928 r. z odsetkami w wysokości 1% miesięcznie za odroczenie.

Przytem Min. Sk. zaznaczyło, że o ile chodzi o udzielanie powyższych ulg drobnym rolnikom na podstawie wniosków zwierzchności gminnych, — to naczelnicy mogą ulgi te przyznawać jedynie po uprzedniem porozumieniu się z odnośnymi starostami.

Ulgi powyższe należy stosować oględnie i tylko w tych wypadkach, gdy jednorazowe uiszczenie należności podatku majątkowego byłoby dla płatników rzeczywiście uciążliwe. (Ok. Min. Sk. z dnia 28 grudnia 1927 r. L. DV. 12955/I).

— **Zwolnienie spółdzielń kredytowych od nabywania świadectw przemysłowych z tytułu komisowej sprzedaży nawozów sztucznych.** Na skutek memorjału Związku Spółdzielń Polskich w sprawie powyższej zarządzono na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550), co następuje:

Zezwala się spółdzielczym instytucjom drobnego kredytu prowadzić w roku podatkowym 1928. bez nabywania oddzielnych świadectw przemysłowych, komisową sprzedaż nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego.

Jednocześnie zezwala się tym spółdzielniom, z tytułu omawianych tranzakcyj, opłacać podatek przemysłowy od obrotu w wysokości 5% od obrotu, ustalonego w myśl postanowień punktu 5 art. 5 ustawy, pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń Państwowego Banku Rolnego o wysokości wypłaconego względnie należnego wynagrodzenia komisowego. (Ok. Min. Sk. z dnia 12 grudnia 1027 r. L. DV. 11388/4).

— **Likwidacja odwoławczych komisyj podatkowych.** Jak się dowiadujemy, w łonie Wileńskiej Izby Skarbowej powstał projekt zlikwidowania istniejących dotychczas przy Izbie Skarbowej odwoławczych komisyj podatkowych i ustalenia na ich miejsce t. zw. sądów finansowych.

Projekt rozporządzenia o kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało projekt prawa o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych celem ujednostajnienia systemu kwalifikowania tych nauczycieli i wprowadzenia ogólnych przepisów obowiązujących, któreby kwestję tę uregulowały ostatecznie.

Po przyjęciu tego projektu przez Radę Ministrów zostanie on ogłoszony w formie Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw i stanie się ustawą obowiązującą.

Według omawianego projektu, oprócz matury, posiadanie której ma być pierwszym warunkiem dla objęcia stanowiska nauczyciela szkoły powszechnej, — każdy nauczyciel będzie musiał w ciągu 5 lat złożyć specjalny egzamin kwalifikacyjny.

Egzamin ten polegać będzie na sprawdzaniu znajomości nauczyciela poszczególnych przedmiotów, które wykłada, w ten sposób że specjalna komisja przybędzie do szkoły w której nauczyciel spełnia swoje obowiązki i zbada praktycznie jego działalność pedagogiczną.

Chodzić więc będzie komisji o ustalenie u nauczyciela znajomości zasad pedagogiki, stwierdzenie, jak w praktyce dany nauczyciel wykłada i wychowuje młodzież, oraz w jakim stopniu nauczyciel posiadł umiejętność administrowania szkołą.

Przepisy przechodnie omawianego projektu przewidują, że nauczyciele, którzy w chwili ogłoszenia rozporządzenia o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych mieć będą za sobą 3 lata nieskazitelnej pracy w szkolnictwie, nie podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu i na wniosek swoich zwierzchników zostaną zatwierdzeni. Natomiast nauczyciele nie cieszący się dobrą opinją, mają być wogóle pozbawieni prawa nauczania. (ht)

Przywódca socjal-demokratów Kajrys o Pleczkajtisie.

„Liet. Žin." zamieszczają nast. wywiad z prezesem partji socjal-demokratycznej p. S. Kajrysem:

— Jakiego Pan jest zdania o notatce, zamieszczonej w „Lietuvisie", iż w latach 1922—23 członek partji soc.-dem. p. J. Pleczkajtis był współpracownikiem wywiadu?

— Ja osobiście i moi koledzy partyjni mamy uzasadnione powody, by wszystko, co skierowane jest pod naszym adresem ze strony narodowców lub urzędów, służących dla ich interesów, przyjmować ze szczególnem uprzedzeniem. Jesteśmy skłonni tą samą miarką ocenić zarówno rewelacje „Lietuwisa", jak i twierdzenie p. Staszkiewiczusa.

Ostatnio p. Staszkiewiczus podał do wiadomości publicznej rzekomo konkretne dane o Pleczkajtisie. Gdy jednak zażądano dowodów, p. Staszkiewiczus przybrał się w togę urzędową. Jest to dla nas już zupełnie niezrozumiałe. Przypuszczając nawet, że twierdzenia p. Staszkiewiczusa są słuszne, wypada zadać sobie pytanie: dlaczego Pleczkajtis pracował w defenzywie w latach 22 i 23, później zaś zaprzestał? Dlaczego o tajemnicy Pleczkajtisa dowiedział się tylko p. Staszkiewiczus, a nie wyniósł jej na forum publiczne p. Endziulajtis, gdy Pleczkajtis był jednym z najbardziej zaciętych wrogów chrz. demokratów i gdy nie byli już oni zainteresowani w usługach Pleczkajtisa? Dlaczego nic nie wiedział o tem Pożeła, piastując urząd ministra Spraw Wewnętrznych?

I o czem mógł donosić Pleczkajtis, coby było warte wynagrodzenia, skoro nasze życie polityczne toczyło się normalnym demokratycznym, praworządnym trybem?

Skoro oskarżenia wyniesiono na forum publiczne i niewątpliwie za zgodą Min. Spr. Wewn., skoro p. Staszkiewiczus wypowiedział swe zdanie, niechże dopowie do końca, jeżeli życzy, by jego oskarżenia nie uważano jako niezręczną prowokację. P. Staszkiewiczus proponuje dostarczyć wszelkich danych sądowi. Jednakże zdaje sobie sprawę, że wszczynanie sprawy w obecnej chwili spotka się z formalnemi przeszkodami i że rozważanie jej bez Pleczkajtisa nie może gwarantować bezstronnego i całkowitego jej wyjaśnienia.

Łatwiej mi jest zrozumieć, dlaczego oskarżono Pleczkajtisa właśnie w obecnej chwili. Rząd wie, że emigranci w Wileńszczyźnie nie są energiczni. Zapewne sądzi on, że energja ta może być wywołana z zewnątrz z chwilą zbliżenia się rokowań z Polską. Kierownicy rządu chcą wywołać niezadowolenie zarówno wśród emigrantów jak i depresję wśród socjal-demokratów w Litwie.

My, socjaldemokraci, przedewszystkiem jesteśmy zainteresowani w wyjaśnieniu oskarżeń, dotyczących Pleczkajtisa. Poczyniliśmy wszelkie możliwe kroki, by do tego przyszło, jednak faktycznie drzwi do urzędów, które podjęły się roli oskarżyciela, są dla nas zamknięte. Jako doświadczona partja polityczna, znamy doskonale tradycje zarówno carskiego, jak i naszego wywiadu i dopiero wówczas uwierzymy w zarzuty, poczynione Pleczkajtisowi, gdy zostaną one udowodnione na podstawie sprawdzonych dokumentów.

— Czy Panu nie jest wiadomem, by Pleczkajtis w jaki bądź sposób zareagował na powyższe oskarżenia?

— Dopiero w tych dniach dowiedziałem się, że Pleczkajtis zamieścił list w piśmie „Pirmyn", w którym stanowczo zaprzecza oskarżeniom. Odpis tego listu przesłał redaktorowi „Lietuvisa" L. Noreice. Osobiście nie miałem możności przeczytać go.

— Czy Pleczkajtis uważany jest jeszcze za członka partji socjaldemokratów?

— Tak jest, jedynie został zawieszony w wykonywaniu obowiązków członka Komitetu Centralnego.

— Czy prawdziwe są wiadomości, iż Pleczkajtis w okupowanej przez Polaków Wileńszczyźnie, w Lidzie, organizuje własną armję?

— Według naszych wiadomości, rozmija się to z rzeczywistością. Pleczkajtis nie organizuje żadnej armji. W „Pirmyn" sami emigranci stanowczo zaprzeczają tej wiadomości i twierdzą, iż będąc w Polsce, nie organizują i nie zamierzają organizować żadnego wystąpienia przeciwko Niepodległej Litwie. Otrzymali oni, jako emigranci, prawo na zamieszkanie w Polsce, gdyż ich sytuacja materjalna była b. ciężka. Wypadło im nawet pracować u miejscowych gospodarzy, jako zwyczajnym robotnikom.

— Czy wśród członków partji niema różnicy zdań co do Pleczkajtisa?

— O różnicy zdań nie daje się słyszeć. Jednakowoż wypada zaznaczyć, iż gdziekolwiek oddziały nasze prosiły o pozwolenie na zebranie, nigdzie im na to nie pozwolono. A nawet w pow. trockim i poniewieskim miejscowe władze administracyjne zaczęły likwidować nasze oddziały. Co prawda, rząd centralny dał nam jeden raz do zrozumienia, iż życzy sobie byśmy zwołali ogólny zjazd delegatów oddziałów w celu wydalenia Pleczkajtisa z partji.

— Czy partja poczyniła jakiebądź kroki w rządzie centralnym, by organizacja soc.-dem. nie była prześladowana?

— Nie robiliśmy tego, gdyż uważamy to za rzecz bezskuteczną. Jest to planowa robota na szkodę naszej partji. Reagowaliśmy na to tylko w prasie—w swym organie".

Z Litwy Kowieńskiej.

B. prezydent Litwy Grinius odmówił przyjęcia orderu „Gedymina".

Jak donoszą z Kowna na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Litewskiej został podczas ostatnich uroczystości obchodu 10-cio lecia niepodległości państwa litewskiego, przyznany nowoustanowiony order „Gedymina" b. prezydentowi Litwy dr. Griniusowi i b. premjerowi Stulginskiemu oraz Slażewiczowi.

Wszyscy trzej wyżej wymienieni odmówili przyjęcia orderów od rządu Waldemarasa.

Nieprzyjęcie tych wysokich odznak wywołało w prasie kowieńskiej niezwykłą burzę. Prasa rządowa potępia odmowę, natomiast prasa opozycyjna fakt ten wykorzystuje jako potężny atut antirządowy.

Proces o zaburzenia w kościele św. Trójcy w Kownie.

Jak donoszą z Kowna w początku przyszłego miesiąca rozpocznie się w Kownie proces o zaburzenia w kościele św. Trójcy w lipcu 1926 r. Przed sądem stanie 40 osób, w tej liczbie wielu Polaków. Sąd zawezwie do procesu około 60 świadków. Proces potrwa zapewne dni parę.

Aresztowanie uczniów litewskich w Koszedarach i Wiłkomierzu.

Jak donoszą z Kowna onegdaj organa litewskiej policji politycznej dokonały aresztowań uczniów gimnazjów litewskich w Koszedarach i Wiłkomierzu. W Koszedarach aresztowano 11 uczniów, a w Wiłkomierzu 7. Wszyscy aresztowani przesłani zostali do obozu koncentracyjnego w Worniach. Między innemi zostali aresztowani: Gaużys, Sermaitis, Dikcius i Triszajtis. Aresztowani uczniowie oskarżeni są o akcję komunistyczną w porozumieniu z komunistami litewskimi w Kanadzie. U Gaużysa policja litewska miała podobno znaleść kompromitującą korespondencję z przywódcami komuny w Ameryce.

Aresztowanie Mickusa.

RYGA 20. 2. (Ate). „Socjaldemokrat" donosi o aresztowaniu członka litewskiego komitetu emigracyjnego Mickusa, członka partji laudininków. Powodem aresztowania była wydana przez Mickusa odezwa protestująca przeciwko rządowi litewskiemu w związku z uroczystościami 10-lecia niepodległości Litwy.

Zamach na „Trędowatą" w Kownie.

„Liet. Žin." podaje nast. wypadek jaki się rozegrał w kinematografie „Oaza", gdzie wyświetlano polski film „Trędowata". Studenci, „uzbrojeni" w atrament, zamierzali oblać nim ekran, jednakże spostrzegł to właściciel kina i zawezwał policję. Gdy dzięki temu studenci nic nie zdołali uczynić wewnątrz lokalu, wyszli oni na ulicę i tu zdarli i zachlapali atramentem afisz. 16 lutego „Trędowatej" nie wyświetlano.

Z Rosji Sowieckiej.

Co to jest rewolucja kulturalna.

MOSKWA. W ostatnich azasach wiele się mówiło w Rosji o konieczności t.zw. rewolucji kulturalnej, — o rewolucji kulturalnego rozwoju kraju. Termin „rewolucja kulturalna" był dla wielu niezrozumiałym i dla tego, celem uniknięcia wątpliwości, wytłumaczył w prasie sowieckiej jego znaczenie komisarz oświaty ludowej, A. Łunaczarskij.

Pisze on, że termin „rewolucja kulturalna" nie powinien być rozumiany w tym sensie, jakoby między działalnością kulturalną pierwszych lat dziesięciu a lat następnych miał nastać jakiś gwałtowny przełom. W interpretacji Łunaczarskiego ma termin rewolucja znaczenie czysto zewnętrzne — agitacyjne. Rzeczywiste znaczenie „rewolucji kulturalnej — pisze Łunaczarski — nikt nie oczekuje, ani sobie nie życzy. Trzeba tylko przyśpieszyć tempo naszej pracy, trzeba powiększyć nasze środki, musimy zdobyć dla tej pracy nowych pracowników".

Czem jest w rzeczywistości „rewolucja kulturalna"?

„Kulturalna rewolucja" obejmuje takie zjawiska, jak przebudowanie całej nauki na platformie marksizmu, jak wytworzenie nowej sztuki, przesiąkniętej ideologją proletarjatu i znajdującej wyraz w nowych formach, jakie zjawiska, jak postęp oświaty ludu, zmiana ustroju społeczeństwa, zmiana organizacji rodziny i t.p. Ten skomplikowany proces — mówi Łunaczarskij, da się przeprowadzić tylko długą, ciężką i systematyczną pracą".

Pojmując w ten sposób znaczenie rewolucji, poddaje Łunaczarski specjalnej analizie sam termin rewolucja, uważając, że obok obwykłego znaczenia rewolucji kryje się w nim i znaczenie inne. Przez rewolucję można rozumieć nietylko gwałtownie rozwijający się proces, ale i formę walki klasowej, który może się odbywać w tempie znacznie wolniejszem A więc według zdania komisarza oświaty ludowej, jest odbudowa kulturalna Rosji sowieckiej niemiłosierną walką, jest rewolucją w całem tego słowa znaczeniu; oczywiście nie jako pojęcie prędkiej walki, jako pojęcie gwałtownej zmiany stanu poprzedniego w inny, jak przejście władzy z rąk jednej klasy w ręce drugiej, tylko w sensie walki trwającej lat dziesiątki, walki, wyrażającej się w całym szeregu pociągnięć strategicznych.

SPORT.

Hockeiści polscy w walkach olimpijskich.

Po pięknem zwycięstwie w akademickich mistrzostwach w Cortina D'Ampezzo po wspaniałych meczach w Davos, polska reprezentacja hockeyowa w dniu 12 i 13 b. m. stanęła do turnieju hockejowego na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz. Pierwszy mecz przyniósł jej bardzo dobry wynik remisowy ze Szwecją w stosunku 2:2, natomiast rozegrane nazajutrz spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się przegraną w stosunku 3:2. W ten sposób hockeiści polscy odpadli od dalszych rozgrywek, lecz z całą bezstronnością trzeba przyznać, że mimo przegranej, reprezentowali Polskę z honorem i pozostawili w umysłach wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Oto garść szczegółów o dwóch wystąpieniach naszych hockeistów.

O godz. 10-tej rano dnia 12 lutego, wśród ogólnego zaciekawienia nietylko wśród kolonji polskiej, ale i ogółu publiczności, dobrze poinformowanej o tem, że Polska i Szwecja, to może — poza Kanadą dwie najsilniejsze drużyny turnieju, zaczyna się spotkanie między niemi. Jak zwykle w decydujących momentach pierwsze minuty upływają na wzajemnem wypróbowaniu sił, na opanowywaniu nerwów. W tym to okresie Szwedzi w zupełnie przypadkowy sposób zdobywają niezasłużoną bramkę. Krążek odbiwszy się do kolana Kowalskiego pada pod nogi Helmowista, który łyżwą wypycha go naprzód. Sędzia Portet (Kanada) zresztą świetny—nie widzi tego przekroczenia a Holmowista znalazłszy się oko w oko z wybiegającym Stogowskim z łatwością lokuje krążek w pustej bramce.

Polska odpowiada szeregiem ataków, każdy prawie zakończony ostrym strzałem, lecz znakomity bramkarz jest przeszkodą nie do ominięcia. Nasz Stogowski nie wiele zajęty. Szwedzi czując niebezpieczeństwo uciekają się do zbyt ostrej gry. Sędzia widzi się zmuszony do kilku wykluczeń.

Drugi okres zaczyna się dla nas bardzo przykro. Zwarta linja ataku szwedzkiego mija błyskawicznie naszą obronę — skośny strzał, bramka 2:0 dla Szwecji. Całkowite zwątpienie ogarnia kolonję polską.

Jak się pokazuje jednak dopiero teraz polska drużyna wpada we właściwe tempo, które nadaje Adamowski i Tupalski. Tupalski z każdą minutą lepszy kiedy w pierwszym okresie robił wrażenie przemęczonego. Zaczyna się koncert naszego ataku. Niesłychanie silnym górnym strzałem Adamowski poprawia stosunek bramek na 2:1. Niedługo potem Tupalski omija kilku przeciwników i równie, jak pierwszy, strzałem z ukosa strzela skutecznie w róg bramki 2:2. a radość polskiej publiczności niema granic. Radosne okrzyki hasło: Polska — czołem, Polska—czołem, Polska—czołem, czołem, czołem, czołem, rozbrzmiewa na cały stadjon, zagrzewając naszą drużynę do dalszych wysiłków. Szwedzi zdetonowani grają biernie, jesteśmy w ciągłej ofenzywie Johansohn III uznaje, że dwie puszczone bramki to dość i broni wszystko. Mimo znacznej przewagi do końca drugiego okresu i przez cały trzeci nie jesteśmy w stanie zdobyć zwycięskiego punktu.

Owacyjnie żegnane schodzą obie drużyny z toru. Nasza lepsza o wiele strzałowo i taktycznie, grająca bardziej fair, szwedzka silniejsza fizycznie i pozatem posiadająca w bramce świetnego Johansohna. Gdyby nie ten as zwycięstwo mielibyśmy pewne. Oświadczył to prezes szwedzkiego związku gratulując naszej drużynie wyniku.

O 11-tej dnia 13 lutego zaczęły się te zawody, które naszą dzielną drużynę hockeyową wyeliminowały z turnieju. Czesi od soboty wypoczęli nasi w niedzielę wydali przeciw Szwedom tyle sił i energji z siebie, że w poniedziałek nie byli ani w przybliżeniu drużyną z dnia poprzedniego. I tutaj okoliczności wpływające na wynik były dla nas nieprzychylne. Nasza reprezentacja występuje w składzie: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier, zapasowi Szenajch, Żebrowski i bramkarz Czaplicki. Pocztek zaraz przykry. W drugiej minucie Malecek mija naszą obronę w solowym przeboju i bez trudu strzela bramkę. Nasi naciskają, żadna ze stron niema przewagi. Tupalski po dwukrotnem odbiciu strzałów dopycha krążek w pustą bramkę. Pierwszy okres 1:1. W drugim coraz wyraźniej uwydatnia się zmęczenie Polaków. Czesi przeważają. Przy jednym z ich ataków krążek odbija się od nogi Kowalskiego i wpada w bramkę. W ten sam sposób wyrównywujemy. Szenajch centruje do tyłu z zabramki, Czesi fabrykują samobójczy punkt dla nas. W ostatnim okresie zastosowujemy jedynie racjonalną taktykę, idziemy masą do ataku, starając się zdobyć dwie niezbędne bramki. W ten sposób odsłaniamy własną bramkę. Stogowski wszelkie wypady Czechów broni fenomenalnie, nie może jednak pod koniec meczu zatrzymać ukośnego strzału Malecka. Przegrywamy 3:2.

Nadzieje olimpijskie rozwiane. Swój obowiązek hockeiści spełnili jednak znakomicie, walcząc do upadłego i przegrywając z równymi. Opinja jaką ustalili sobie meczem ze Szwedami przyniosła dla reprezentacji sportu polskiego takie głosy, jak nap.: entuzjastyczna recenzja pisma „Sport" organu szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego: „Polacy okazali wobec swego tak groźnego przeciwnika tyle zrozumienia gry, że byli mu równymi. W trzecim okresie Polacy przygniatają Szwedów całkowicie na ich połowie. Nieustannie toczą się groźne ataki Polaków. Szwedzi muszą wytężyć wszystkie siły i całą umiejętność, aby utrzymać rezultat. Polacy, niezwykle ruchliwi strzelają z każdej pozycji i to precyzyjnie. Gdyby nie bramkarz Szwedów, musiałby rezultat wypaść z różnicą trzech bramek dla Polski. Wielu przepowiada Polakom szanse na zwycięstwo w swej grupie, czego można im pogratulować wobec wprost nieprawdopodobnych postępów, które porobili od dwu lat".

Takie głosy dowodzą, że hockeiści zasłużyli na wdzięczność i uznanie opinji publicznej w kraju i że mają przed sobą wspaniałą przyszłość. Licujemy, że jeszcze wiele laurów przyniosą naszemu sportowi.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego na Śląsku.

KATOWICE, 21.II. (Pat). Pod przewodnictwem wojewody d-ra Grażyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego. Dzień ten postanowiono obchodzić uroczyście na całym Śląsku, a ze względu na to, że wypada w poniedziałek, uchwalono przeważną część obchodu przenieść na niedzielę 18-go marca. Program uroczystości przewiduje na dzień 18 marca odbieranie sztafet na rynku między g. 17 m, 30 a g. 18 m. 30, poczem nastąpi capstrzyk orkiestr wojskowych i orkiestry policyjnej na ulicach Katowic.

Dnia 19-III odbędzie się o godz. 9 30 nabożeństwo w kościele ŚS. Piotra i Pawła. Następnie będą nadawane przez radjo uroczystości imieninowe z Warszawy, a po szkołach będą urządzane odczyty i pogadanki. Od godz. 11 ej do 13-ej wojewoda będzie przyjmował życzenia dla Pana Marszałka. Wieczorem odbędzie się w teatrze uroczysta akademja połączona z przedstawieniem. W całem województwie, wszystkie miejscowości będą udekorowane, nadto będą nalepiane kartki z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Po miastach i wsiach województwa odbędą się w niedzielę dnia 18 marca poranki i odczyty.

Bilans gospodarczy rządów Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie ministra skarbu p. G. Czechowicza.

Na otwarciu filji Banku Gospodarstwa Krajowego we Wrocławku w dniu 21 b. m. p. minister skarbu Czechowicz wygłosił następujące przemówienie:

Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich sprawy gospodarcze i finansowe w stanie nieuregulowanym. Pochodziło to z tej przyczyny, że nasz Sejm nie mogąc wyłonić trwałej rządowej większości nie mógł też eo ipso opracować planu gospodarczego i finansowego, obliczonego na dalszą metę. Tembardziej nie mogło być mowy o konsekwentnem wykonywaniu jakiegokolwiek planu. Sprawy te, wymagające przedewszystkiem planowości, były załatwiane od wypadku do wypadku, zależnie od zmieniających się, jak w kalejdoskopie, nastrojów politycznych i stosunków partyjnych. Zdając sobie sprawę z własnej niemocy Sejm chętnie zrezygnował z części swych uprawnień na początku roku 1924 i przelał je na ówczesnego premjera p. Władysława Grabskiego, wyposażając go w nieograniczone niemal pełnomocnictwa w zakresie gospodarczo-finansowym. Praca ówczesnego rządu nie zważając na ogromne pełnomocnictwa nie dała oczekiwanych wyników, skutkiem dokuczliwego wtrącania się poszczególnych partyj, poszczególnych wpływowych posłów i senatorów. Leaderzy stronnictw politycznych narzucali swą wolę przy rozstrzyganiu najpoważniejszych nawet problemów. Wypaczało to i zniekształcało prace ówczesnego rządu. Władze wykonawcze we wszystkich instancjach były w pełnem znaczeniu tego słowa sterroryzowane przez p. posłów, ministrowie zaś zmuszeni byli, chcąc utrzymać się przy władzy, większą część swego czasu poświęcać zaspakajaniu osobistych spraw p. posłów.

Najbardziej charakterystycznym dla ówczesnych stosunków jest fakt, że po deficytowym roku 1924, gdy Polska nadto była nawiedziona klęską nieurodzaju Sejm uchwalił budżet na rok 1925 w rozmiarach o 30 proc. po stronie wydatków zwiększony.

Z chwilą objęcia władzy rząd Marszałka Piłsudskiego zajął wyraźne i zdecydowane stanowisko: postanowił, unikając wszelkich ryzykownych eksperymentów, iść utartą drogą wytkniętą przez teorję i praktykę finansową. Przywiązując decydujące znaczenie do kwestji równowagi budżetowej rząd zdobył się na należytą energię i tę równowagę osiągnął. Już rok 1926 zamknęliśmy nadwyżką dochodów w kwocie 155 miljonów. Za dziesięć miesięcy bieżącego okresu budżetowego od 1-go kwietnia 1927 roku do 31 stycznia 1928 roku nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 240 miljonów złotych. Jest rzeczą znamienną, że po stronie przychodów budżetowych osiągnęliśmy w okresie 10-miesięcznym 2.224.000.000, czyli o 294 miljony więcej, niż przewiduje całoroczny preliminarz budżetowy (1.990.000.000).

Równowaga budżetowa połączona ze znacznemi nadwyżkami kasowemi ułatwiła Polsce zaciągnięcie ostatnio pożyczki zagranicznej i umożliwiła przeprowadzenie reformy ustroju pieniężnego opartej na mocnych podstawach. Gdy na dzień 31 maja r. 1925 kruszcowe i walutowe pokrycie w Banku Polskim wynosiło zaledwie około 25.000.000 dolarów, to na dzień 31 grudnia 1921 r. zapas kruszców, walut i dewiz wzrósł do cyfry 1.414.500 tys. zł. według nowego parytetu, czyli stanowi równowartość 158 miljon. dol. Powyższy stan zawdzięczamy zaledwie w połowie wpływom z ostatniej pożyczki stabilizacyjnej, która wynosiła 71,6 milj. dol. W tem miejscu uważam za konieczne nadmienić, że inne banki emisyjne świata przyznały Bankowi Polskiemu kredyt w wysokości 20 miljonów dolarów.

Równowaga budżetowa oraz stabilizacja waluty oparta na tak solidnych podstawach nie mogły pozostać bez wpływu na kształtowanie się stosunków kredytowych w państwie. Przedewszystkiem stwierdzić musimy pełne zaufanie do istniejącej waluty i odrodzenie w związku z tem zmysłu oszczędnościowego. Powyższy stan rzeczy doprowadził do stopniowego obniżenia stopy procentowej w Banku Polskim z 12 do 8% i w bankach prywatnych z 24 do 12%. Stanowi to bezcenne dobrodziejstwo dla życia gospodarczego. Nie chcę przez to powiedzieć, że na tym etapie musimy poprzestać. Odwrotnie, winniśmy dążyć do dalszego, znacznego zredukowania stopy procentowej wzorem państw europejskich. Rok 1927 jest okresem przełomowym w rozwoju bankowości polskiej, o czem świadczy porównanie salda udzielonych kredytów. Rząd przyszedł z wydatną pomocą bankowości prywatnej w granicach uprawnień ustawowych. Przy pomocy rządowej dokonana została sanacja znaczniejszych banków, stwarzając trwałe podstawy ich dalszego rozwoju. Jednocześnie otoczono troskliwą opieką banki państwowe. Kapitał zakładowy Banku Rolnego podwyższono z 13 do 75 miljon., a nadto zamierzonem jest dalsze podniesienie tego kapitału do sumy 100 miljon. Kapitał zakładowy Banku Gospodarstwa Krajowego podwyższony został do 120 milj. zł.

Streszczony powyżej obraz poprawy finansowej byłby niezupełny, gdybym pominął milczeniem stan rezerw kasowych naszego skarbu. Saldo sum skarbowych wynosiło na 31 grudnia 1927 roku 460 miljonów złotych. Do tego dochodzi żelazna rezerwa skarbowa w Banku Polskim w wysokości 75 miljonów, skarbowy pakiet akcyj Banku Polskiego o równowartości 75 miljonów złotych i specjalny fundusz w kwocie 141 miljonów. Łącznie z tem skarb dysponuje pokaźną cyfrą 750 miljonów złotych, które jednak w znacznej części mogą być zwalniane li tylko stopniowo.

Popełnilibyśmy atoli wielki błąd, gdybyśmy uważali dzieło poprawy finansów państwowych za ukończone. Finanse każdego państwa są odzwierciadleniem życia gospodarczego i jedynie rozwój tego życia zapewnia pomyślność i trwałość konjunktur finansowych. W ostatnim roku produkcja krajowa wykazała wyjątkowo znaczny postęp, o czem świadczy 1) ilość przepracowanych robotniko godzin: w pierwszem półroczu 1926 roku—357.000 000 w drugiem półroczu 1927 roku 552 miljony, 2) zmniejszenie się bezrobocia: w grudniu 1925 roku 251.000, w 1927 roku 165 tys. 3) średnia dzienna przewozów kolejowych w tysiącach jednostek wagonowych: w roku 1926—14 w roku 1927—16,2, a więc wzrost o 16 proc.

Nie powinniśmy jednak w świetle tych pomyślnych objawów zamykać oczu na poważne niebezpieczeństwo jakie nam zagraża ze strony ujemnego bilansu handlowego. Nie możemy też pocieszać się tem, że import kształtuje się korzystniej w porównaniu z rokiem 1924 i 1925, wykazując stopniowy wzrost surowców i półfabrykatów, przy jednoczesnem procentowem zmniejszeniu się artykułów zbytkowych oraz gospodarczo-zbędnych. Cyfra deficytu w bilansie handlowym za rok 1927 wynosząca 221,1 miljonów złotych w złocie według starego parytetu (32,7 milj. dolarów), nie może nie wzbudzać bardzo poważnych obaw. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki kraj, jak Polska, przeżywając okres budowy i modernizacji swych warsztatów pracy, ujawnia nienaturalne dążenie do sprowadzania zzewnątrz rozmaitych artykułów w tempie przyśpieszonem. Obowiązkiem jednakże rządu jest regulowanie w miarę możności rozmiarów importu nawet potrzebnego, a to tembardziej w okresach, gdy tempo dopływu kapitałów obcych nie dotrzymuje kroku naszym poczynaniom inwestycyjnym. Skarbowość ma dwa fronty: budżetowy i walutowy. Każdy z tych frontów winien być za wszelką cenę utrzymany. Istnieje prawda teorja, że ujemny bilans handlowy nie stanowi niebezpieczeństwa dla handlu o ile system pieniężny oparty jest na prawidłowych podstawach.

Instytucja emisyjna powinna w miarę kurczenia się pokrycia wycofywać z obiegu banknoty, za pomocą restrykcyj kredytowych i zachowując w ten sposób normalny stosunek między pokryciem banknotów a ich obiegiem. Teorja ta jednak nie liczy się z konsekwencjami, wypływającemi dla życia gospodarczego z trudności kredytowych, które przy naszych warunkach wytworzyłyby nadto konjunkturę wielce niebezpieczną dla równowagi budżetowej. Rząd przedsięwziął już pewne środki w zakresie naszej polityki handlowej. Punkt ciężkości jednakże leży w rozwoju naszej ekspansji nazewnątrz, czyli we wzmożeniu eksportu, co wymaga planowej i żmudnej pracy nad powiększeniem i udoskonaleniem produkcji.

W naszych warunkach o rozwoju drodukcji decyduje przedewszystkiem kwestja kredytu. Mając na względzie przedewszystkiem potrzeby kredytowe rolnictwa Ministerstwo Skarbu opracowało projekt kredytów dłużejterminowych dla drobnego rolnictwa na okres do 3-ch lat na zakup inwentarza i narzędzi rolniczych oraz na spłatę uciążliwych długów, a także projekt kredytów meljoracyjnych na specjalnie ulgowych warunkach z przejęciem części oprocentowania na budżet państwowy. Kredyty dłużejterminowe odegrywają niezawodnie ogromną rolę w rozwoju kultury rolnej. Kredyty byłyby udzielane przez Bank Polski za pośrednictwem kas gminnych i spółdzielń kredytowych. Zobowiązania tych instytucyj kredytowych mogłyby stanowić ewentualną podstawę dla emisji krótkoterminowych bonów Banku Polskiego z okresem umorzenia najdalej trzyletnim, które to bony mogłyby być lokowane na rynkach zagranicznych. Kredyt meljoracyjny dotychczas był przyznawany na ulgowych warunkach bezpośrednio z budżetu państwowego.

Z natury rzeczy rozmiary tego kredytu były ograniczone i budżet na rok bieżący przewiduje na ten cel zaledwie 7 miljonów złotych.

Wzorem innych państw należy przejść na system udzielania długoterminowych pożyczek meljoracyjnych w formie specjalnych obligacyj meljoracyjnych. Technika tego kredytu byłaby analogiczna do kredytu długoterminowego, udzielanego w listach zastawnych, przyczem rząd przejąłby na budżet państwowy część oprocentowania. Przypuśćmy, że obligacje będą 7 proc. i że na budżet państwa przejęte zostanie wyrównanie procentu w wysokości 2 proc. Przy takiem ujęciu nie powiększając nawet wydatku budżetowego można rozwinąć operacje w bardzo szerokich rozmiarach. Rozmiary zamierzonej akcji, jak również rozwój kredytu długoterminowego w dotychczasowych formach, zależne są od lokowania na rynkach zagranicznych listów zastawnych i obligacyj, a to w związku z niedostateczną jeszcze pojemnością rynku wewnętrznego. Szybki rozwój kredytu długoterminowego Ministerstwo Skarbu uważa za swe naczelne zadanie.

Poza rolnictwem winniśmy otoczyć specjalną opieką takie gałęzie produkcji, które rokują widoki eksportowe, przyczem Bank Gospodarstwa Krajowego odegrywać winien na tem polu wybitną rolę.

Przepraszając Sz. Panów za przemówienie zbyt może fachowe chcę skorzystać ze sposobności i zwrócić się do społeczeństwa, w imię przyszłych losów naszego społeczeństwa, w imię przyszłych losów naszego rozwoju gospodarczego z gorącym apelem, żeby zrozumieć zechciało konieczność traktowania problemu gospodarczego pod kątem widzenia interesów całego narodu, nie zaś przemijających wpływów partyjnych. Z ubolewaniem stwierdzić muszę, że pewien odłam społeczeństwa nie ukrywa nawet swego niezadowolenia z wszelkich pomyślnych wyników na tem polu, jak również swej złowrogiej radości przy ukazaniu się na naszym horyzoncie politycznym jakiegokolwiek, chociażby nawet urojonego, niebezpieczeństwa. Zechcą Panowie łaskawie przypomnieć sobie chociażby przepowiednie nieuniknionego kryzysu finansowego ze strony szeregu wybitnych osobistości, czynione akurat w czasie pertraktacyj o pożyczkę zagraniczną i obliczony na podkopanie kredytu Państwa Polskiego zagranicą. Praca nad odrodzeniem gospodarczem Polski byłaby ogromnie ułatwiona, stanowiłaby zadanie znacznie wdzięczniejsze, gdyby wszystkie pretendujące do poważnej roli czynniki społeczne hołdowały dewizie: „Salus rei publicae suprema lex esto".

Z owocnej działalności Wydziału Pow. Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Uchwalenie preliminarza budżetowego Zw. Kom. na rok 1928—29.

Wydział Powiatowy na 7 posiedzeniach, odbytych w dniach od 31. I. do 17. II. 28 r. włącznie, opracował preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1928—29. a również rozpatrzył, skorygował i zatwierdził preliminarze budżetowe gminne.

I. Budżety gminne.

Powiat składa się z 16 gmin wiejskich i 2 gmin miejskich (miasta niewydzielone z powiatu: Nowa Wilejka i Troki.

Ogólne sumy budżetów dla poszczególnych gmin, w wydatkach oraz dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych, wynoszą: miasta N. Wilejka — zł. 89908,55, miasto Troki zł. 71047,57, gminy wiejskie od sumy zł. 32329,38 do sumy zł. 94975,27 średnio około 60.000 zł.

Ważniejsze działy zatwierdzonych budżetów gminnych stanowią: 1) oświata na łączną dla wszystkich gmin sumę wydatków 179 tys. zł., 2) drogi i place publiczne 94 tys. zł. nie licząc szarwarku, którego wartość dla każdej gminy stanowi kilkadziesiąt tysięcy złot., 3) kultura i sztuka (bibljoteki i domy ludowe) 6 tysięcy zł., 4) zdrowie publiczne (na utrzymanie gminnych punktów akuszeryjnych, zwalczanie wścieklizny, szczepienie ochronne, dezynfekcja, utrzymanie oglądaczy bydła i mięsa) 32 tys. zł., 5) opieka społeczna (koszta leczenia ubogich, pomoc ubogim, świadczenia na utrzymanie punktów opieki nad matką i dzieckiem, opieka nad sierotami) 86 tysięcy złotych, 6) popieranie rolnictwa (stypendja dla uczniów szkół rolniczych, utrzymanie punktów felczersko-weterynaryjnych) 37 tysięcy zł., 7) na pożarnictwo 6 tys. zł., 8) na wydatki inwestycyjne (przeważnie budowa i kapitalny remont szkół) 132 tys. złot., 9) na utrzymanie środków lokomocji (poczty konne) 46 tysięcy złotych,

W tym roku dosyć szeroko uwzględniły gminy dział pracy społecznej, preliminując na L. O. P. P., na Polski Czerwony Krzyż, na Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne, na Flotę Narodową i t. p. sumę około 13 tysięcy złotych.

W specjalnym budżecie nadzwyczajnym m. N. Wilejka przewidziała budowę rzeźni miejskiej kosztem przeszło 80 tysięcy złotych. Miasto Troki wprowadziło elektryczne oświetlenie.

II. Budżet sejmikowy na r. 1928/9.

Preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego przedłożony był Sejmikowi na posiedzeniu w dn. 18 II 1928 r. i przyjęty bez zmian w ogólnej, jak po stronie dochodów, tak i wydatków kwocie z górą 800000 zł. Koszta administracji są minimalne, — nie wynoszą bowiem 10 proc. ogólnej sumy wydatków.

Na podkreślenie zasługują następujące szczegóły zaprojektowanej na rok przyszły działalności Powiatowego Związku Komunalnego.

Budżet drogowy uchwalony został w kwocie zł. 238.700.00. Budżet obejmuje budowę mostów, jak również naprawę szeregu dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz zabrukowanie 3 miasteczek w powiecie. Przeważającą część wydatków budżet przeznacza na roboty drogowe, nie zaś na budowę mostów, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Na rok 1928/9 zapreliminowano na dział sanitarny w rozchodach zł. 165.000; dochody za rok 1928/29 przewidują się w kwocie 84.000 zł., a więc 24.000 zł. więcej, niż w roku poprzednim, a to dzięki systematycznemu zwiększaniu się frekwencji chorych i zwiększeniu opłat za ich leczenie.

Suma, zapreliminowana na rok przyszły—na prowadzenie działu sanitarnego—da możność wstrzymania w powiecie 6 przychodni lekarskich, 1) szpitala na 50 łóżek, dwóch szpitali po 10 łóżek, 4 stacyj opieki nad matką i dzieckiem (przy pewnem subsydjum od państwa i gmin) i 7 gminnych akuszerek higjenistek.

Budżet działu weterynaryjnego w wydatkach wynosi sumę — 39.500 zł. Pomoc weterynaryjna w powiecie w r. 1928/9 będzie się przedstawiała w sposób następujący:

1) Lecznica sejmikowa w Wilnie;

2) Lekarz objazdowy na powiat wileńsko-trocki dla celów przeprowadzenia szczepień;

3) Trzy punkty weter. — felcz. sejmikowe;

4) Sześć punktów wet. — felcz. gminnych, subsydjowanych przez sejmik; i

5) Na sezon kastracji specjalny lotny oddział celem przeprowadzenia tych operacyj.

Preliminarz budżetowy działu rolnego wynosi (oprócz weterynarji) ogólną sumę wydatków — 93.506.92 zł., w tem na utrzymanie szkoły rolniczej w Bukiszkach zł. 40.253 92, na popieranie gospodarstw wiejskich we wsiach skomasowanych w wydatkach zwyczajnych zł. 16.553.00 i w wydatkach nadzwyczajnych zł. 36.700.00 razem zł. 53.253.00.

Z pozycyj na popieranie gospodarstw wiejskich zasługują na wyróżnienie następujące:

1) pomoc rolna dla skomasowanych wsi;

2) organizacja Zw. Kontroli Obór przy mleczarniach spółdzielczych;

3) pożyczki wiejskim spółdzielniom budownictwa ogniotrwałego;

4) prowadzenie pokazowego gospodarstwa w Rzeszy i

5) organizacja punktów oczyszczania zboża.

Ze względu na znaczne rozszerzenie się powyższych działów łącznie z brakiem niemożności znalezienia nowych źródeł pokrycia wielu instytucjom społecznym, pomimo uznania ich pożytecznej działalności, Związek Komunalny zmuszony był w subsydjach odmówić względnie takowe obniżyć, wiele jednak instytucyj, szczególnie miejscowych, takowe otrzymały, a mianowicie: Szkolna Pracownia Przyrodnicza w Wilnie, Czytelnia im. T. Zana w Wilnie, Patronat Więzienny w Wilnie, Wydawnictwo „Tygodnik Rolniczy" w Wilnie, Wileńskie T-wo Rybackie, Związek Straży Pożarn. woj. wileńskiego, Związek Rewiz. Polsk. Spółdz. Rolniczych, Przysposobienie Wojskowe w Wilnie, Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach, Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, Instytut Naukow. Organizacji przy Muz. Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, „Dom Techników im. ś. p. Prezydenta Narutowicza", Liga Morska i Rzeczna i inne. Stwierdzić należy, iż poziom obrad Sejmiku, jak również poziom obecnych reprezentacyj gminnych, wybranych w lecie r. zeszłego jest znacznie wyższy, niż w latach ubiegłych.

Wieści z kraju.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA

— Walny Zjazd Pow. Oddz. Związku Osadników w Głębokiem. W dniu 16 i 17 lutego odbył się Zjazd Pow. Oddz. Zw. Osadników. Obradom przewodniczył p. rotmistrz Dąbrowski Jerzy.

W pierwszym dniu wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie ustępującego Zarządu Związku i Rady Nadzorczej oraz omawiano sprawę ustosunkowania się Zjazdu do wyborów do Sejmu i Senatu. Po krótkiej dyskusji *jednogłośnie postanowiono poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.*

Dnia następnego, dzięki zabiegom, niestrudzonego prezesa Rady Nadzorczej Związku, p. Oktawjana Jastrzębskiego, zjazd miał sposobność wysłuchać bardzo ciekawego i treściwego odczytu p. inspektora ubezpieczeń Dorożyńskiego o „Budownictwie ogniotrwałem na Kresach".

Po odczycie odbyła się uroczystość wydawania aktów Nadawczych kilkudziesięciu osadnikom.

Wydawania aktów Nadawczych dokonał przewodniczący Powiatowego Komitetu Narodowego p. komisarz ziemski Grześkowiak w obecności członków P.K.N oraz władz administracyjnych w osobach p. starosty M. Jankowskiego, zastępcy starosty p. Iszory, p. Staszko i licznych gości.

Po tej uroczystości p. starosta Jankowski wygłosił przemówienie.

Następnie po półtora godzinnej przerwie, wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej, na wniosek której udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Po tym wybrano Komisję 3-ch, dla opracowania budżetu na 1928 rok, który bez poprawek został zatwierdzony.

Wreszcie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Pow. Związku oraz prezesa Rady Nadzorczej.

Po krótkiej dyskusji przez aklamację jednogłośnie przy grzmocie oklasków został powołany na prezesa Rady Nadzorczej ponownie p. Oktawjan Jastrzębski Do Zarządu Związku weszli p. Zygmunt Borkowski prezes, p. Zygmunt Zieliński vice prezes oraz członkowie p. p. Pontkowski Tomasz, Stawiński Bolesław i Czartowski Czesław.

P. rotmistrza Dąbrowskiego—po zgotowaniu mu uprzedniej owacji — wybrano jednogłośnie na honorowego prezesa Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. Szwellengrebela, por. Grundona, Kanorackiego, Kleczkowskiego i Wolskiego.

Na zakończenie po wyczerpaniu wolnych wniosków p. Jastrzębski w gorących słowach pożegnał przybyłych na zjazd i obrady zamknięto.

Należy wspomnieć, iż podczas obrad Zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać hołdownicze depesze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego oraz depeszę do p. ministra Reform Rolnych.

Na marginesie procesu hromadowskiego.

W dniu jutrzejszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoczyna rozpoznawanie sprawy b. hromadowców. Procesu tej miary (mamy tu na myśli liczbę oskarżonych i świadków) nie było jeszcze w odrodzonej Polsce, to też budzi on ogromne zainteresowanie. Odbywać się on będzie w Sali posiedzeń I Wydziału Karnego.

Dowiadujemy się, że w przewodzie sądowym nastąpi przerwa od 1—13 marca. Okres ten jak wiadomo obejmują wybory. (Ir)

KRONIKA.

Środa 22 lutego.

Dziś: Katar., św. Piotra.
Jutro: Piotra Dam.

Wschód słońca—g. 6 m. 33
Zachód „ g. 16 m. 33

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 21. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 773. Temperatura średnia — 3° C. Opad w milimetrach —1. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno, śnieg Minimum na dobę — 13 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Przyjazd do Wilna vice-premjera ministrów prof. Bartla.** Jak się dowiadujemy w niedzielę 26 b. m. zrana pociągiem pośpiesznym przybywa do Wilna vice-premjer prof. Bartel.

Pobyt w Wilnie vice-premjera Bartla obliczony jest na przeciąg kilku dni. (S).

— **Naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Hołówko w Wilnie.** Onegdaj przybył do Wilna naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Hołówko, który w Wilnie zatrzymał się na parę dni.

— **Szef Departamentu Politycznego M. S. Wew. przybywa do Wilna.** W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Wilna z Warszawy w sprawach ściśle służbowych szef Departamentu Politycznego M. S. Wew. p. Świtalski.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 21 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegata Ministerstwa Rolnictwa p. Regulskiego, naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. p. Hołówkę, pułkownika Skorobohaty-Jakubowskiego, który złożył p. wojewodzie wizytę pożegnalną w związku z wyjazdem do Warszawy, następnie przyjął p. wojewoda delegację bezrobotnych z p. Stążowskim na czele, delegację piekarzy w sprawie budowy piekarni mechanicznej w Wilnie, delegację Związku Oficerów Emerytów oraz delegację Automobilklubu Wileńskiego. W środę 22 b. m. p. wojewoda nie będzie przyjmował interesantów.

MIEJSKA.

— **Tygodniowy kurs naczelników straży ogniowych województwa wileńskiego.** Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Wilnie tygodniowy kurs naczelników straży ogniowych województwa wileńskiego. Kierownictwo kursu objął komendant wileńskiej straży ogniowej p. Waligóra. (S).

— **Z posiedzenia Komisji Finansowej.** W poniedziałek 20 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Jako punkt pierwszy porządku dziennego rozpatrzono sprawę zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowej pożyczki obligacyjnej na wodociągowe i kanalizacyjne inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych i wyjednania z funduszów państwowych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej subwencji, względnie pożyczki na pokrycie części kosztów robocizny przy tychże inwestycjach. Po dłuższej dyskusji zdecydowano rozpocząć starania Banku Gospodarstwa Krajowego celem uzyskania długoterminowej pożyczki z tem jednakże zastrzeżeniem, iż po otrzymaniu promesy musi ona być przedłożona do zaakceptowania na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

Zkolei Komisja przeszła do rozpatrzenia statutów podatków drogowego, widowiskowego, podatku od psów i od przedmiotów zbytku wymienione; statuty na rok budżetowy 1928/29 r. poza małemi zmiany utrzymane zostały w normach dotychczasowych. (S).

— **Uwadze odnośnych władz.** Niezbyt sumienne wywiązywanie się ze swoich obowiązków przez osławionych rewidentów miejskich p. p. Korolkiewicza i Górskiego było już niejednokrotnie poruszane na łamach prasy. Nie odniosło to jednak widocznie pożądanego skutku, bo coraz liczniej do redakcji naszej napływają skargi od osób, z któremi z tytułu pełnionych obowiązków p. p. Górski i Korolkiewicz mieli styczność.

Z obowiązku dziennikarskiego podać musimy ku uwadze odnośnych władz przełożonych skargę, która nie dalej jak wczoraj wpłynęła do naszej redakcji.

Otóż w dniu 16 b. m. do właściciela sklepu z mięsem Josiela Paca przy ul. Ludwisarskiej 4 zgłosili się wymienieni wyżej panowie rewidenci i przeprowadzili rewizję w poszukiwaniu mięsa niestemplowanego.

W wyniku rewizji uznali, iż 14 klgr. mięsa nie jest w sposób właściwy ostemplowane. Na skutek reklamacji właścicielki sklepu zgodzili się mięso nie konfiskować wzamian jednak za to zażądali tytułem rzekomo kosztów ostemplowania 18 zł., gdy jednak spotkali się z odmową zarządzili konfiskatę mięsa, które odniesione zostało, celem ostemplowania, do miejskiej stacji kontroli mięsa.

Na skutek usilnych starań właściciela sklepu Josiela Paca mięso zostało mu po kilku dniach zwrócone, jednak skutkiem niewłaściwego ostemplowania mięso to stało się niezdatne do użytku.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby odnośne władze miejskie zechciały przeprowadzić kontrolę nad działalnością wymienionych rewidentów i w razie stwierdzenia uchybień wyciągnąć właściwe wnioski.

ADMINISTRACYJNA

— **Broni małokalibrowej bez futerału nosić nie wolno.** Jak się dowiadujemy Kom. Rządu na m. Wilno na zasadzie okólnika Nr. 7 M. S. Wewn. z dnia 14 I r. b. iż broń tarczowa t. zn. flowery, sztucery i karabinki mało kalibrowe można używać jedynie do celów sportowych, jak naprzykład: strzelanie do tarczy, natomiast w celach polowania może być używaną jedynie w wypadku posiadania karty łowieckiej.

Przytem noszenie broni mało-kalibrowej (tarczowej) poza strzelnicą, obrębem domu lub nie w zwartym oddziale dozwolone jest jedynie w futerale. Zarządzenie to wydane zostało w celu zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa zwłaszcza w okresie wyborczym.

WOJSKOWA

— **6-cio tygodniowy kurs dla podoficerów garnizonu wileńskiego.** Onegdaj w świetlicy 3 pułku saperów rozpoczął się sześciotygodniowy kurs dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Kurs ma na celu uzupełnienie wiadomości wojskowych wśród podoficerów. (s)

— **Egzamina dla orkiestrantów.** 23 b. m. w 6 p. p. Leg. odbędą się egzamina dla niewykwalifikowanych orkiestrantów wojskowych. (s)

— **Samobójstwo podoficera.** Onegdaj w mieszkaniu przy ul. Pionierskiej 11 wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia wachmistrz 4 pułku ułanów Mazurkiewicz Zygmunt. Denata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego.

Władze wojskowe wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny zamachu na życie. (s)

ARTYSTYCZNA.

— **Środa literacka** odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w zwykłym lokalu. ul. Św. Anny Nr. 4, na porządku dziennym pogadanka dr. Janiny Rostkowskiej na temat: „Ostatnia laureatka literackiej nagrody Nobla, Grazia Deledda". Wstęp mają członkowie Z. Z. L. P. oraz wprowadzeni przez nich goście.

Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie odbędzie się za tydzień w przyszłą środę dn. 29 lutego r. b. o godzinie 6 tej wieczorem.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Czwartki akademickie".** Zapowiedziany wieczór autorski S. T. O. i debiut chóru akademickiego odbędą się w najbliższy czwartek, 23-go lutego w sali Śniadeckich U. S. B.

Program wieczoru autorskiego wypełni: słowo wstępne, i utwory odczytane przez 6 kolegów autorów. Oto tytuły niektórych z nich: „Mogiła nieznanego żołnierza", „Śmierć w mieście", „Żywot człowieka poczciwego", „Eksperyment" i inne. Po skończonych recytacjach odbędzie się głosowanie na autora, którego wiersze najbardziej będą się publiczności podobały.

Chór akademicki, który pod kierownictwem dr. Szeligowskiego przygotowywał się do występu już od dość dawna, będzie wreszcie mógł pokazać co umie. W programie utwory Gomólki, Karłowicza, Żeleńskiego i innych.

Goście płacą za wstęp jeden złoty, akademicy 50 groszy.

Początek o godzinie 20-tej minut 15.

Na gości z miasta bardzo czekamy.

Z PROWINCJI.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** Onegdaj organa policyjne wykryły we wsi Korecze pow. wilejskiego tajną gorzelnię, właścicielem której okazał się niejaki Bykowicz. Przeprowadzona rewizja ujawniła szereg przyrządów potrzebnych do wyrabiania wódek, które zostały skonfiskowane. (s)

NADESŁANE.

— **Na ekranie w kinie „Piccadilly" „Hrabina z Texasu".** W pałacu hrabiów Stjernenhoe mieszkał ostatni potomek szlachetnego rodu wraz z młodą małżonką Mabel, córką bogatego fermera z Texasu, Andrzeja Bratta. Byli poślubieni zaledwie od roku, ale, jak niekiedy bywa na tym świecie, że miłość męża kończy się z ostatnim dolarem posagu żony. Tak było i w tym wypadku, i nawet trzymiesięczne dziecko nie uratowało sytuacji. W tym samym czasie umarł w Texasie ojciec Mabel, zapisując majątek swemu wnukowi, Erykowi, hrabiemu Stjernenhoe, upoważniając jednocześnie swego zięcia do łożenia odsetek od kapitału na wychowanie i kształcenie małego Eryka. Ale Mabel nie chciała się zgodzić na dalsze pożycie z mężem i postanowiła wrócić do Ameryki, zabierając z sobą dziecko. Ponieważ „złośliwe opuszczenie męża" mogło wpłynąć ujemnie na wyrok trybunału rozwodowego, przeto stryj Mabel uciekł się do nadzwyczajnego podstępu: od zawodowej żebraczki nazwiskiem Appelbloom „nabył" jej synka, Akke, którego zostawił na zamku jako Eryka, poczem z bratanką swoją i jej prawdziwym synem uciekł do Ameryki. Minęło lat 25. Nadszedł dzień 24 maja 1924 r., kiedy hrabiemu Erykowi miała być wypłacona całkowita spuścizna po dziadku. Dzień ten wybrała sobie również i Mabel na generalny obrachunek z byłym mężem. Hrabia Stjernenhoe z niepokojem oczekiwał złowieszczego terminu. Prowadzenie domu na odpowiedniej jego urodzeniu stopie pochłaniało znaczne sumy, wobec czego dopóty zaciągał z kapitału krótkoterminowe pożyczki, dopóki cały spadek po teściu nie stopniał doszczętnie. Daremnie radził mu bankier Lindstrom sprzedać zamek ekscentrycznej Amerykance, pannie Eleonorze Grant. Hrabia obiecał sobie tę samą myśl sprzedaży rodowego gniazda.

A tymczasem Akke Appelbloom wyrósł na dorodnego młodzieńca i, jako rzekomy Eryk hrabia Stjernenhoe, pozyskał serduszko zamieszkałej w sąsiedztwie baronówny Barrenkrona. Ojciec baronównej Alicji ani słyszeć nie chciał o małżeństwie córki z Erykiem, którego matka nie była szlachetnie urodzona, młodzi z rozpaczą w sercu spoglądali w przyszłość. Mabel zjawiła się na zamku i oświadczyła swemu mężowi, że rzekomy Eryk hrabia Stjernenhoe jest synem żebraczki Appelbloom, która obecnie za otrzymaną od niej rentę prowadzi sklepik kolonjalny, i która za chwilę przybędzie do pałacu i zgłosi swoje prawa matki. Prawdziwy Eryk hrabia Stjernenhoe, który wraz z nią przyjechał do kraju, wychowywał się w Ameryce, nie wiedząc o swojem arystokratycznem pochodzeniu i został dzielnym fermerem. Dla hrabiego była ta wiadomość piorunem z jasnego nieba. Ale cóż dopiero za zamęt powstał na zamku, kiedy całe to wielkie arystokratyczne towarzystwo z baronem Barrenkron na czele ujrzało wkraczającą do salonu matkę Eryka, panią Appelbloom!

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Ostatnie dwa przedstawienia „Sułkowskiego".** Dziś (w środę) i jutro o godz. 20-ej, przed zejściem na dłuższy czas z repertuaru, odbędą się tylko dwa przedstawienia sztuki w 5-u odsłonach Stefana Żeromskiego „Sułkowski" z Juljuszem Osterwą w postaci tytułowej. Ubiory ściśle historyczne wykonano w pracowniach Reduty podług wzorów przysłanych przez pułk. Gembarzewskiego, kustosza Muzeum Narodowego w Warszawie.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne Jarosław Kocjan,** słynny skrzypek-wirtuoz, grać będzie u nas po raz trzeci i ostatni w piątek dn. 24 b. m. w Reducie o godz. 8 m. 30 wiecz. Program tego wielkiego mistrza obejmuje jak wiadomo zawsze kapitalne dzieła literatury muzycznej oraz szereg utworów dawnych mistrzów. Akompanjuje wybitny pianista Oldżech Kredba.

Pożegnalny w sezonie bieżącym występ p. Kocjana nie wymaga reklamy, bowiem mistrz ten na poprzednich swych dwóch koncertach wykazał niepowszedni talent i fenomenalną wprost technikę, wzbudzając zachwyt licznie zebranej publiczności. Jak krytyka całego świata, tak również i wileńska odezwała się o J. Kocjanie wyjątkowo pochlebnie, stawiając go na równi z mistrzami gry skrzypcowej tej miary, jak Issay i Kubelik.

W celu udostępnienia szerokiej rzeszy miłośników muzyki podziwienia mistrzowskiej gry J. Kocjana, Wil. T-wo Filharmoniczne zniżyło ceny biletów, które od 1—6 zł. sprzedaje biuro podr. „Orbis" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Teatr Polski gra dziś w dalszym ciągu „Fenomenalną umowę", komedję amerykańską Johnsona.

— **Najbliższa premjera.** Obecnie za przykładem Teatru Polskiego w Warszawie, wszystkie teatry na terenie Rzeczypospolitej grają z niebywałem powodzeniem „Moralność pani Dulskiej"-Zapolskiej. Teatr Polski daje to dzieło prawdziwego talentu w piątek.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
ŚRODA 22 lutego.

16.40. Komunikat Stow. Młodz. Polskiej.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20. Audycja dziecięca. „Jak się dzieci mają bawić" opowie Wróżka-Dzieciolubka.
17.45. „Muzyka XVII wieku" odczyt z dz. „Muzyka polska w przykładach" wygł. dr. Tadeusz Szeligowski.
18.10. Koncert chóru mieszanego „Hasło" (Bernardyński) pod dyr. Jana Żebrowskiego.
19.00 Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Pogadanka radjotechniczna" wygłosi inż. Radjostacji Henryk Tokarczyk.
20.00. Transmisja z Warszawy odczyt z działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00. Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 23 lutego.

16.40. Komunikat harcerski.
16.55. „Produkcja paszy" cz. I, odczyt z działu „Hodowla" wygł. prof. U. S. B. Jan Marszałkowicz.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek".
17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Materjalizm i idealizm" odczyt z działu „Poglądy na świat".
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. Audycja z okazji święta narodowego Estonji.
22.00. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Ilość radjosłuchaczów w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych dostarczonych przez Główny Urząd Pocztowy, Polska liczy obecnie 130 tysięcy zarejestrowanych radjosłuchaczów.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
Fala 1111 m.
ŚRODA 22 lutego.

12.00. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram.
16.00. Odczyt p. t. „Plan Daltoński w seminarjum nauczycielskiem".
16.25. Nadprogram i komunikaty.
16.40. Skrzynka pocztowa.
17.20. Odczyt p. t. „O dzieciach nienormalnych".
17.30. Program dla dzieci z Krakowa.
18.15. Koncert popołudniowy orkiestry P. R.
19.05. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Drewno w międzynarodowej polityce gospodarczej Polski".
20.00. Odczyt organizowany staraniem Prezydjum Rady Ministrów p. t. „O polityce finansowej" wygł. dyr. St. Starzyński.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Transmisja „Trubadura" z Katowic.

Wszystkie stacje polskie transmitować będą dziś o godz. 19.30 z Teatru Polskiego w Katowicach operę Verdi'ego „Trubadur".

Na wileńskim bruku.

— **W mróz bez futra.** Bernard Biernkowicz zam. przy ul. Wielkiej 56, zameldował, że w dniu 20 b. m. skradziono mu futro wart. 400 zł.

Na prowincji.

— **Zamiast zabawy—bójka.** We wsi Sudniki, gm. wiazyńskiej, podczas odbywającej się tam zabawy powstała bójka pomiędzy Mikołajem Hornowiczem m-cem wsi Snipiszki, a Juljanem Łaszuko, Mikołajem Soniczem i Janem Homołko m-cami wsi Kołoszyno gm. wiazyńskiej. W czasie bójki Hornowicz został uderzony twardem narzędziem w głowę, a po przewiezieniu do szpitala wilejskiego w dn. 17 b. m. zmarł.

— **Samobójstwo.** Wincenty Kunowicz, lat 18, m-c wsi Lubcze gm. wojstomskiej, będąc w stanie nietrzeźwym, pozbawił się życia za pomocą wystrzału w skroń z obrzezanki rosyjskiej.

Z sądów.

Poseł Szapiel skazany na rok więzienia.

Jak wiadomo niedawno został aresztowany, a w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym (tryb uproszczony), b. poseł Antoni Szapiel, aby odpowiadać z art. 154 K. K. za obrazę Sądu. Sprawa wynikła 12 stycznia r. b. W dniu tym Sąd Okręgowy rozpoznawał, przy drzwiach zamkniętych, sprawę towarzyszy politycznych Szapiela. W chwilę po ogłoszeniu wyroku skazującego, poseł Ant. Szapiel, począł krzyczeć pod adresem Sądu—„precz z Sądem faszystowskim" i t. p., wymachując przytem rękoma.

Przewodniczący, vice-prezes p. Owsianko polecił posła aresztować. Kiedy wyjaśniło się, że jest to poseł, p. prezes polecił przytrzymanego zwolnić.

Wczoraj pp. prezes Owsianko, sędzia A. Borejko oraz dwaj funkcjonarjusze policji stanęli w charakterze świadków. Sędzia orzekający Eydrygiewicz skazał pos. Szapiela na karę jednego roku więzienia zamieniającego dom poprawy. Jako środek zapobiegawczy Sąd uznał 500 zł. kaucji. Nie ma ta jednak decyzja realnego znaczenia, gdyż oskarżony odpowiadał z więzienia, gdzie osadzony został za inne przestępstwo. (ir)

Tragiczne zajście pomiędzy Stanisławami Dowgiałło.

We wsi Łożniki gm. mickuńskiej mieszkało od szeregu lat dwóch Stanisławów Dowgiałło. Okoliczność ta, że nosili oni obaj identyczne imię i nazwisko nie ustrzegła obu od częstych kłótni i awantur. Doszło do tego, że z obu stron posypały się pogróżki.

Na jednem z zebrań towarzyskich—prościej mówiąc pijatyce, St. Dowgiałło, syn Karola, wpadł w gniew i popędził za swoim imiennikiem. Ten i ów z kolegów goniącego wyłamał kołek z płotu i nuże też za uciekającym. Noc była ciemna, więc też i strach uciekającego musiał mieć większe oczy. Uciekał, ale wiedziony przemożnym instynktem samozachowawczym, w ostatniej niemal chwili zrobił to, co ongiś Zagłoba. Ryknął i z nożem w ręku spotkał napastnika. Jednego ciosu wystarczyło. Wróg padł na ziemię, a tryumfator popędził dalej.

Ranny Dowgiałło zmarł, a imiennik stanął przed Sądem Okręgowym.

Pomiędzy stronami toczyła się walka na temat: „Było przekroczenie obrony koniecznej—czy nie", oraz o powództwo cywilne, wysuwane przez pełnomocnika ojca zabitego — p. Jankowskiego — w sumie 199 zł. jako zwrot kosztów pogrzebu oraz 1200 zł. jako zwrot strat.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym dokonania zabójstwa w obronie przed napastnikiem, lecz z przekroczeniem obrony koniecznej, na pół roku więzienia.

Powództwo cywilne przyznane zostało w sumie 300 zł.

Tak zakończyła się sprawa nienawiści Stanisławów Dowgiałło ze wsi Łożniki.

Pióro sekretarskie spoczywało w wytrawnej rączce apl. sądowej p. Jochwetowej. (ir).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmuję się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń" Druk. ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faranowski.